Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, czwartek 9 kwietnia 1936 Nr. 99

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.030.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Sobotni numer „Nowego Dziennika"

11-go kwietnia b. r.
ukaże się w objętości **24 stron druku**

Obalenie prezydenta Hiszpanji

Madryt. 8. 4. PAT. Po dłuższej dyskusji w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem, zgłoszonym przez posłów, należących do frontu ludowego. Wniosek ten uznający, iż powtórne rozwiązanie Kortezów „nie było konieczne", w razie uzyskania absolutnej większości musiałby pociągnąć za sobą ustąpienie prezydenta Zamorry w myśl 81 art. Konstytucji.

Za wnioskiem wypowiedziało się 238 głosów, przeciwko wnioskowi 5 głosów. Powstrzymali się od głosowania członkowie rządu, monarchiści, regjonaliści katalońscy, radykali i ludowcy. Przewodniczący Kortezów Martinez Barrio udał się do mieszkania prezydenta Zamorry, by poinformować go o wyniku głosowania.

* * *

Madryt. 8. 4. PAT. Członkowie prezydjum Kortezów pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Jimenez de Asua udali się wczoraj późnym wieczorem do prezydenta Zamorry aby zawiadomić go o rezultacie głosowania w Kortezach. Prezydent Zamorra, który znajdował się w swem mieszkaniu prywatnem, odmówił przyjęcia prezydjum Izby i zażądał, aby uchwała zakomunikowana mu została na piśmie. Członkowie prezydjum Izby opuszczając apartamenty prezydenta, odmówili wszelkich wyjaśnień.

Wobec tego, iż na zasadzie art. 81 konstytucji Alcala Zamorra przestał być prezydentem — funkcje prezydenta republiki objął tymczasem przewodniczący Kortezów Martinez Barrio. Funkcje przewodniczącego Izby sprawować będzie prowizorycznie wiceprzewodniczący Jimenez de Asua.

Według obiegających pogłosek, prezydent Zamorra zamierza zgłosić przed trybunałem gwarancyj konstytucyjnych odwołanie przeciwko uchwale Kortezów. Prawdopodobnie w tym celu Zamorra zażądał przedstawienia mu uchwały Kortezów na piśmie.

* * *

Madryt. 8. 4. PAT. Po zakończeniu głosowania w Kortezach nastąpiła dłuższa przerwa, poczem posiedzenie rozpoczęło się na nowo. Wiceprzewodniczący Jimenez de Asua oświadczył, iż Zamorra zaznaczył, że żaden artykuł konstytucji nie obowiązuje go do osobistego przyjmowania oświadczeń prezydjum Izby. Następnie jeden z sekretarzy prezydjum odczytał 74 artykuł konstytucji, — przewidujący zastąpienie prezydenta republiki przez przewodniczącego Kortezów. Wśród entuzjastycznych okrzyków przewodniczący Martinez Barrio złożył przysięgę na wierność konstytucji. Z dniem dzisiejszym obrady Izby zostają odroczone do dnia 15 kwietnia.

* * *

Madryt. 8. 4. PAT. Według powszechnego mniemania, premjer Azana zgłosi w dniu dzisiejszym dymisję gabinetu. Dymisja ta jednak będzie miała charakter czysto protokularny, gdyż Martinez Barrio wyrazi premjerowi swe całkowite zaufanie. Obiegają jednakże pogłoski, że Azana skorzysta z okazji dla przeprowadzenia pewnych zmian w łonie gabinetu.

Zamach dynamitowy na pociąg

Nowy Jork, 8. 4. Z Mexico City donoszą, że pociąg ekspresowy „Złota Strzała", kursujący na linji Vera Cruz — Mexico City uległ katastrofie wskutek zamachu dynamitowego.

Niewyśledzeni dotąd zamachowcy na wiaduk cie wznoszącym się nad moczarem, położyli nabój dynamitowy, który eksplodował pod kołami lokomotywy i spowodował, że cztery wagony runęły ze znacznej wysokości.

W katastrofie tej 90 osób poniosło śmierć na miejscu, a jedynie niewiele osób odniosło rany, przeważnie jednak ciężkie. Kilka ofiar walczy jeszcze ze śmiercią.

* * *

Meksyk, 8. 4. PAT. Zamach dynamitowy na pociąg, który podążał z Veracruz do Meksyku, był dziełem powstańców, którzy chcieli w ten sposób zgładzić płk. Eduardo Hermandeza Chazaro. Gen. Heriberto Jara zorganizował pościg i na czele całego pułku kawalerji udał się w ślad za sprawcami zamachu. Bomba rzucona pod pociąg, dokonała wielkiego zniszczenia.

Lokomotywa, dwa wagony 2-giej kl. i wagon pocztowy spadły w przepaść i zostały kompletnie rozbite. W wagonach tych przypuszczalnie znajdowało się 60 pasażerów.

Genewa, 8. 4. PAT. W kołach dziennikarskich Ligi Narodów mówi się o możliwości zwołania komitetu 18-tu jeszcze przed świętami, *celem ewentualnego wzmocnienia sankcyj.*

* * *

GENEWA, 8. 4. PAT. Tutejszy delegat Ekwadoru oświadczył, że niema żadnych informacyj co do rzekomego zawieszenia przez Ekwador sankcyj przeciwko Włochom.

Komitet 13-tu pod znakiem gazów

Genewa, 8. 4. PAT. Dziś o godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie komitetu 13-tu, które miało przebieg bardzo krótki. Jedynym tematem obrad była sprawa sposobu prowadzenia wojny przez wojska włoskie. Komitet po krótkiej wymianie zdań postanowił zwrócić się do międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o zakomunikowanie mu informacyj co do rzekomego używania przez wojska włoskie *gazów trujących.*

Następnie komitet odroczył się do godz. 4 popoł.

Polskę reprezentuje na komitecie delegat RP. przy Lidze Narodów min. Komarnicki.

Iperyt...

Addis Abeba. 8. 4. PAT. Rząd abisyński ogłosił następujący komunikat: Według doniesień, otrzymanych z Kworam, samoloty włoskie przelatują od 4 dni, bez przerwy, nad frontem północnym i leżącemi za nim obszarami, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej.

... i jeszcze okropniejszy gaz

Londyn, 8. 4. PAT. Korespondent Reutera donosi, że według niesprawdzonych pogłosek, które doszły do Addis Abeby, do sukcesu Włochów na froncie północnym przyczyniło się w znacznej mierze zastosowanie *nowego gazu trującego, który przenika najbardziej nawet udoskonalone maski gazowe. Osoby zatrute tym gazem ślepną, głowa ich puchnie i po 20-minutowych strasznych mękach, umierają.*

HENRY BERENGER

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu francuskiego i delegat Francji do Ligi Narodów

Czego chce Francja

Reorganizacja Europy i polityka francuska

Narody świata popełniłyby błąd, przypuszczając, że Francja dlatego tylko że ma ustrój demokratyczny, oparty na wolnych wyborach, i że rządzona jest przez rząd ludowy, — nie posiada jednolitej i ciągłej polityki zagranicznej. Żaden błąd nie byłby dla powszechnego pokoju tak dalece szkodliwy, jak błędna ocena ustosunkowania się francuskiej opinji publicznej wobec świata zewnętrznego.

Francja pragnie pokoju niepodzielnego i zbiorowego bezpieczeństwa. Cała jej dyplomacja kieruje się temi postulatami, które uważa za nierozłączne, albowiem widzi w nich tylko dwa oblicza tego samego zadania. Pozatem Francja dochowuje wierności Lidze Narodów i jej paktowi, ponieważ jest przekonana, iż znalazła w nich najsilniejszą gwarancję niepodzielnego pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa. Dlaczegóżby zresztą dziś miała by być Francja państwem wojowniczo nastawionem? Czyż nie zrealizowała najistotniejszych możliwości, które zawdzięcza swemu położeniu geograficznemu, czyniącemu z niej potęgę zarówno morską i kontynentalną? Czyż rozmiary powierzchni jej terytorjum nie są całkowicie wystarczające w porównaniu ze stałym rozwojem jej ludności? Dlaczegóż miałaby od kogokolwiek zdobywać choćby piędź ziemi? Francuzi mają tylko jedną troskę, by mianowicie dla pożytku powszechnej cywilizacji swój stan posiadania utrzymać i doprowadzić do rozkwitu. Żaden mistycyzm rasowy, fanatyczny, czy imperjalistyczny, żaden mistycyzm odwetowy nie podburza Francuzów przeciwko jakiejkolwiek części ludzkości. A jednak posiadają oni jeszcze te cnoty wojskowe, które przed przeszło dwoma tysiącami lat odkrył u nich Juljusz Cezar a przytem jeszcze mają szczególne zamiłowanie do czynnika rozwagi w wygłaszanych przemówieniach. Ale też Francuzi kultywują należycie owe cnoty wojenne i tę retoryczną logikę, posługując się niemi jedynie, by się bronić, nigdy jednak, by kogokolwiek atakować. Dzieje Francji dowiodły należycie, że naród francuski z natury jest dzielny i pracowity. Pozostał nim nadal, a to w tym celu, by utrzymać to co posiada, nie zaś po to, by sięgać po cudze.

Dzisiejsza Francja republikańska jest z gruntu demokracją o charakterze konserwatywnym i defenzywnym. Zagranica przeto uczyni dobrze, jeśli spokoju Francji nie będzie uważała za jakąś opieszałość, a zamiłowania do pokoju za — słabość. W przeciwnym razie mogłaby się zagranica narazić na najbardziej niezwykłe niespodzianki. Jeśli zaś opinja świata zda sobie należycie sprawę ze szczególnego zamiłowania Francji do pokoju i bezpieczeństwa, wówczas nie będzie się nikt dziwił, jeśli bardzo energicznie rozbudowuje środki, służące do obrony swego kraju i metody swej dyplomacji, zmierzającej do zawierania układów wzajemnej pomocy. Niema w tem ani cienia sprzeczności, wręcz przeciwnie, jest w tem najściślejsza harmonja.

Francja — wielkie państwo międzykontynentalne, pragnęła dać ukuć sobie broń dla swej polityki zagranicznej. Francja posiada tę broń; będzie ją też dalej wzmacniała, i będzie ona jedną z najpewniejszych gwarancyj równowagi świata. Równowaga ta, wskutek nieoczekiwanego pogwałcenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, została ponownie narażona na szwank. Gdy strefa ta w r. 1925 została ewakuowana z wojsk stało się to na własne życzenie Niemiec, jak to min. Eden bardzo słusznie wywodził w Izbie Gmin. Stało się to pozatem i dlatego, ponieważ precedens wypadu niemieckiego przez Belgję i Luxemburg w r. 1914, unaocznił mocarstwom europejskim całkiem wyraźnie konieczność ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej na prawym brzegu Renu.

Wskutek obsadzenia wojskiem przez Niemcy zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, Francja z pewnością nie dała się z równowagi wyprowadzić. Ale Francja była zdziwiona jak przekorne stanowisko zajęła wobec tego nowego zamachu niemieckiego na powszechne bezpieczeństwo — Anglja, w równej mierze przecież zainteresowana w utrzymaniu układów locarneńskich. Czyżby opinja narodu angielskiego, za którą odpowiedzialni mężowie stanu angielscy aż nazbyt często się chowają od kilku lat, by usprawiedliwić niezrozumiałą w oczach innych narodów politykę zagraniczną — miała być jedynie opinją starych panien, protestanckich pastorów i filantropijnych uszczęśliwiaczy ludzkości — jak to w pewnych kołach europejskiej opinji publicznej pisano nieco naiwnie, choć nie bez odcienia pewnej przychylności?

Ktokolwiek choć odrobinę zna historję angielską, ten nie zadowolni się tak uproszczonem „wyjaśnieniem“ tej sprawy. Naród królowej Elżbiety, Cromwella, Williama Pitta, Disraeli'ego i Lloyda Georga bynajmniej nie jest tak naiwny! Naród angielski wie dobrze czego chce, i bardzo energicznie zdąża do tego, co sobie przedsięwziął. Foreign Office, India Office, Naval Force, Intelligence Service, krótko mówiąc — Imperjum brytyjskie nie jest bynajmniej mrzonką nierozgarniętych bigotów, ale są to mądre konstrukcje jednej z najzręczniejszych arystokracji w dziejach ludzkości. Francuska opinja publiczna (która w załatwieniu obecnej sprawy też zasługuje na uwzględnienie) nie była przeto zadowolona z tych odpowiedzi i wyjaśnień, udzielonych jej w ciągu ostatnich lat przez odpowiedzialnych mężów stanu angielskich. Pewne zaś filoniemieckie, ba nawet prohitlerowskie manifestacje w Izbie lordów i w części prasy angielskiej, w ciągu ostatnich miesięcy z pewnością nic przyczyniły się do tego, by zmniejszyć poważną troskę Francji w tej dziedzinie. Zapewne, że sir Austen Chamberlain i Winston Churchill podnieśli swój ważki głos, — były to jednak mimo wszystko odgłosy odosobnione. Zapewne, że p. Eden w swoim charakterze jako urzędujący minister spraw zagranicznych, zapowiedział nawet wykonanie militarnych zobowiązań Anglji, wynikających z paktu locarneńskiego. Zapewne jest to niemała gwarancja, ale ileż tam było zastrzeżeń w samem powtórzeniu zobowiązania! Czyż Eden nie dodał odrazu, że Anglja poza granicą reńską niema zamiaru niczego gwarantować? Wszakże p. Eden musiał wiedzieć, iż niemiecki plan ekspansji skierowany jest w pierwszym rzędzie na **Wschód**. Cóż w takim razie w ramach polityki angielskiej stanie się wówczas z „niepodzielnym pokojem“ i „zbiorowem bezpieczeństwem“? Wreszcie przecież Anglja okazała się aż nazbyt surowa w zastosowaniu artykułów 15 i 16 w stosunku do Italji. Dlaczegóż więc w stosunku do Niemiec, gdy tylko mowa była o zastosowaniu tych samych artykułów, zajęła stanowisko tak bardzo elastyczne?

Francja niczego innego nie chce, jak tylko solidarności, bez żadnych myśli ukrytych — dla dobra zbiorowego bezpieczeństwa i niepodzielnego pokoju. Francja jest zawsze gotowa dać lojalne dowody tej solidarności w ramach rozsądnych granic. W tym duchu, podobnie jak to wcześniej uczyniła z Polską, Małą Ententą i Italją zawarła i ratyfikowała pakt wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką. Bez jakichkolwiek myśli ukrytych i bez jakichkolwiek wybiegów i wykrętów kroczy republika francuska drogą pokoju dla wszystkich. Świadoma swej militarnej organizacji obronnej, swej dyplomacji działającej w zgodzie z paktem Ligi Narodów, oparta wreszcie o swą kulturę — rezultat 15-tu stuleci dziejów — nie zamierza Francja nikogo łudzić i nikogo ujarzmiać, ale też nie chce się ze swej strony dać przez nikogo łudzić i ujarzmić.

Ujęcie 8 bombiarzy endeckich we Lwowie

Lwów, 8. 4. (O). Z miarodajnych źródeł informują nas: Od 18 marca 1933 po dzień 2 lutego br. miasta Stanisławów i Lwów były widownią sporadycznych zamachów bombowych, skierowanych przeciwko instytucjom i objektom żydowskim. Użyto ogółem 12 rozmaitych bomb. Wybuchy bomb pociągnęły za sobą straty materjalne przez zniszczenie budynków i urządzeń.

Podczas zamachu na lokal żydowskiego klubu sportowego, mieszczącego się w Rynku pod Nr. 14 padł ofiarą zbrodniczej akcji 13-letni Munek Werbner, który skutkiem odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala.

Niezależnie od akcji bombowej rozwinęła się na terenie Lwowa akcja petardowa, wymierzona przeciwko sklepom żydowskim.

Oprócz szkód materjalnych zamachy te pociągnęły za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Podczas rzucenia petardy do sklepu Deiksela przy ul. Ś-to Krzyskiej właściciel tego sklepu odniósł ciężkie rany i naskutek tych ran zmarł. Inna znów petarda rzucona do sklepu Blasbalga przy Pl. Bernardyńskim pokaleczyła sekretarza Izby Rolniczej we Lwowie, Szczurowskiego, Polaka, obrońce Lwowa.

Policja stanisławowska i lwowska badając poszczególne wypadki akcji wywrotowej, doszła do przekonania, że wszystkie są dziełem jednych i tych samych zbrodniczych rąk.

Drogą długotrwałych dochodzeń stwierdziła, *że sprawcy rekrutują się z zakonspirowanego środowiska narodowo-radykalnego.*

W związku z tem aresztowano we Lwowie 8 członków O.N.R. i Stronnictwa Narodowego: 7 akademików i 1 montera, a mianowicie:

Braci Szalerów, studenta Uniwersytetu J. K. i urzędnika skarbowego we Lwowie, Krystyna Szmida, studenta Uniw. J. K., Sikorskiego, stud. Politechniki, Romana Wójcickiego, słuchacza prawa, Jerzego Pancewicza, słuchacza prawa, Jana Wernera, studenta Uniw. J. K., Kazimierza Dunajewskiego, studenta Uniw. J. K i Władysława Śledzińskiego, montera [illegible] ze Lwowa.

Prawie wszyscy aresztowani popadli już poprzednio w konflikt z kodeksem karnym, a większość z nich była już nawet karana więzieniem. I tak w dniu aresztowania odbyła się rozprawa apelacyjna we Lwowie przeciwko Wójcickiemu, który został skazany ze zdemolowanie sklepu na 6 miesięcy więzienia, Dunajewski był 2-krotnie aresztowany w 1935 r. i skazany na 10 miesięcy więzienia za gloryfikowanie czynów powieszonych bojówkarzy ukraińskich Biłasa i Daniłyszyna. Pozostali byli również aresztowani kilkakrotnie pod zarzutem demolowania sklepów żydowskich.

Policja zebrała liczne dowody ich zbrodniczej działalności jak: proch, lonty, amunicja rewolwerowa i karabinowa, kastety itp.

Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu na Brygidkach.

Ostre pogotowie w Jerozolimie

Jerozolima, 8. 4. Ż.A.T. W związku ze świętem arabskiem policja jerozolimska jest w ostrem pogotowiu. Na Starym Mieście, przez które przeciągają procesje pielgrzymów arabskim, wzmocniono posterunki policyjne. Policja zaopatrzona jest w broń i stalowe hełmy.

Wioski arabskie zagrożone karą kolektywną

Jerozolima, 8. 4. Ż.A.T. Władze powiadomiły wioski arabskie, położone w pobliżu miejscowości, gdzie odbyły się ostatnio napady rabunkowe na pasażerów aut, że jeśli sprawcy nie będą wykryci, *na wioski te nałożone będą kary kolektywne.*

—oOo—

Walka z bezrobociem

Warszawa, 8. 4. (Sin). Dziś odbyło się zebranie parlamentarnej grupy pracy, poświęcone zagadnieniu walki z bezrobociem. Przedstawiony został system i program walki z bezrobociem. Uchwalono wydelegować specjalną grupę posłów i senatorów krakowskich do p. premjera. Delegacja została uzupełniona i rozszerzona. Poruszone będą nietylko zagadnienia regjonalne, ale delegacja przedstawi p. premjerowi również aktualny stan zagadnienia walki z bezrobociem na całym terenie państwa.

Przed wielkim procesem hitlerowców w Katowicach

Katowice, 8. 4. (K). Jak się dowiadujemy, do kancelarji sądu okręgowego w Katowicach wpłynął już akt oskarżenia przeciwko członkom organizacji irredentystycznej NSDAP na Śląsku. Ławę oskarżonych zajmie przeszło 100 osób, które dotychczas przebywają w areszcie prewencyjnym. Będzie to największy proces polityczny na Śląsku.

Unifikacja hitlerowców polskich w Łodzi

Warszawa, 8. 4. (Sin). Centralny komitet organizacyj narodowo-socjalistycznych ogłosił komunikat, że doszło między niemi do porozumienia. Chodzi tu o N.P.R. i inne organizacje, działające na terenie miasta Łodzi.

Próba jednolitego frontu niemieckiego w Gdańsku

Warszawa, 8. 4. (Sin). Z Gdańska donoszą, że hitlerowskie koła w Gdańsku wystąpiły z projektem utworzenia jednolitego frontu niemieckiego na obszarze W. M. Gdańska. Front ten byłby skierowany przeciwko Polakom i komunistom. W tym celu hitlerowcy gdańscy zwrócili się do centrowców i niemiecko - narodowych, obiecując im współudział w senacie W. M. Gdańska. Z podobną propozycją zwrócili się do socjalistów, którzy jednak tą propozycję odrzucili.

„Zbrodnia" Gertrudy Posekowej

Chorzów, 8. 4. (K). Z Niemiec została wydalona wczoraj obywatelka polska Gertruda Posekowa. Posekowa przez 6 tygodniami udała się do jednego z banków bytomskich, gdzie prosiła o wymianę 15 marek niemieckich na złote polskie. Za to „przestępstwo" została na miejscu zatrzymana i ukarana doraźnie 6-tygodniowem więzieniem. Po odsiedzeniu kary wydalono ją z Niemiec do Polski.

Zgon znanej działaczki

Warszawa, 8. 4. (Sin). Zmarła tu znana działaczka społeczna, radna miejska, lekarka Dr. Justyna Budzińska - Tylińska, która w r. 1930 podczas wypadków wrześniowych miała proces.

—oOo—

O wspólny front antysowiecki

Tokio, 8. 4. PAT. Złożony w Moskwie protest rządu nankińskiego przeciwko sojuszowi wojskowemu sowiecko - mongolskiemu wywołał tu wielkie zainteresowanie. Dzienniki wysuwają żądanie, aby po tem wyjaśnieniu stanowiska Nankinu Japonja, Chiny i Mandżukuo podjęły wspólną walkę z bolszewizmem. Jak donoszą ze strony miarodajnej, Japonja poczyniła już rządowi nankińskiemu odpowiednie propozycje.

Pierwszy od 6 lat miesiąc z nadwyżką dochodów

Warszawa, 8. 4. (Sin.) Dziś odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Skarbu konferencja, na której przedstawiciel Ministerstwa Skarbu p. wicedyrektor Rakowski przedstawił prasie wszystkie środki, które przedsięwziął rząd w kierunku zrealizowania równowagi budżetowej oraz skutki tych przedsięwzięć.

P. Rakowski stwierdził m. in., że marzec br., zamknięty został w wydatkach kwotą zł 199 miljonów, w dochodach 199,600.000, a więc nadwyżką zł 600.000. **Jest to pierwszy wypadek nadwyżki budżetowej od listopada 1930r., czyli, że mamy pierwsze jaskółki poprawy finansów państwowych.**

Od listopada 1935 r. na skutek działania wszystkich zarządzeń, dekretów i rozporządzeń wydanych przez Minist. Skarbu deficyt stopniowo maleje. W listopadzie 1935 deficyt wynosił 28,100.000, w grudniu 11,800.000, w styczniu 1936 r. 9,600.000, w lutym 6,900.000 a w marcu jest już nadwyżka 600.000. Jednakże ogólny deficyt za r. 1935/36 wynosi 247 miljonów zł.

Gdyby nie zastosowano tych wszystkich zarządzeń, niedobór wynosiłby o 60 miljonów więcej.

P. wicedyrektor Rakowski ma nadzieję że w ciągu r. 1936/37 nastąpi całkowita równowaga budżetu, a nawet nie jest wykluczona pewna nadwyżka.

Na zapytanie dziennikarzy stwierdził, że Ministerstwo Skarbu, gdyby zachodziła jakakolwiek konieczność nowych wydatków, choćby nawet na obronę państwa, **nie będzie się posługiwało ani nowemi pożyczkami, ani nowemi obciążeniami obywateli.** Wszystkie pogłoski w tej dziedzinie są przeto nieprawdziwe i szkodzą tylko interesom Skarbu Państwa.

Tak jak wszystkie pożyczki, zaciągnięte na cele inwestycyjne w zakresie Minist. Skarbu i Min. Poczt i Telegrafów nie dotknęły ani na grosz obywateli tak i obecnie, rząd świadom swoich obowiązków w pierwszym rzędzie przystąpi do prac inwestycyjnych mając nadzieję, że inicjatywa rządowa pociągnie za sobą równoczesnie inicjatywę publiczną.

Swięta Pesach w Berlinie

Berlin, 8. 4. Ż.A.T. Pierwsze dni świąt Pesach minęły w Berlinie pod znakiem zwiększonej frekwencji w synagogach. Przed synagogami postawiono posterunki policji mundurowej i tajnej, aby nie dopuścić do ewentualnych wykroczeń antyżydowskich. Specjalni agenci Gestapo przysłuchiwali się kazaniom, które były poświęcone historycznej analogji, a mianowicie wyjściu Żydów z Egiptu i emigracji obecnej Żydów do Palestyny. Z inicjatywy zarządu gminy żydowskiej w Berlinie odbyły się w Berlinie i w innych miastach liczne sedery publiczne, a w szczególności dla inteligencji żydowskiej. Prezes gminy żydowskiej w Berlinie Henryk Thal ogłosił apel, nawołujący do jedności w szeregach sjonistycznych.

Hitlerowski mord kapturowy w Austrji

W Styrji dokonali członkowie partji narodowo - socjalistycznej mordu kapturowego którego ofiarą padł bezrobotny, Leopold Kralik. W pewnej chwili przejechały przez przedmieście Grazu 4 samochody z których niespodzianie padły strzały rewolwerowe. Na miejscu zbrodni Znaleziono w dodatku także flaszkę z kwasem pruskim. Władze śledcze zaaresztowały kierowcę jednego samochodu, zdeklarowanego hitlerowca, czeladnika stolarskiego, Wilhelma Tobschera. Ofiara mordu, przewieziona do szpitala w Grazu, zmarła naskutek odniesionych ran.

Pojedynek prem. węgierskiego

Węgierska agencja telegraficzna donosi: Na skutek uwagi, rzuconej przez premjera Gömbösa na jednem z posiedzeń komisji Sejmu poseł Eckhardt poczuł się dotknięty na honorze i posłał świadków premjerowi. Sekundanci wyznaczyli pojedynek na pistolety, który odbył się we wtorek zrana o godz. 10. Nikt nie jest raniony. Przeciwnicy rozstali się bez pojednania.

W Lozannie zmarł onegdaj niejaki Charles Depaulis, który był kiedyś chlebodawcą Mussoliniego Depaulis był masarzem, a pewnego razu zgłosił się do niego 20-letni młodzieniec, który przedstawił się jako Bennito Mussolini i prosił o pracę Depaulis zaangażował Mussoliniego, jako chłopca od posyłek za wynagrodzeniem 30 franków miesięcznie, oraz całkowitego utrzymania. Młody Mussolini równocześnie studjował na Uniwersytecie. U Depaulisa pracował Mussolini tylko przez jeden rok, poczem postarał się o inne zajęcie.

Genewa znowu terenem rozgrywek

Kraków, 9 kwietnia.

(K) W chwili, gdy piszemy te słowa, nie mamy jeszcze sprawozdania z komitetu obrad 13-tu, ani nie wiemy też, czy w Genewie zaczął się już dalszy ciąg londyńskich obrad państw locarneńskich. Jasnem jest jednak, że sytuacja międzynarodowa coraz bardziej się komplikuje. Anglja coraz mniej interesuje się samem Locarnem, bo całą jej uwagę przykuwa sytuacja w Abisynji. Punkt ciężkości angielskiej polityki zagranicznej przesunął się też do komitetu 13-tu, zwołanego na środę. Jak wiadomo, komitet 13-tu jest organem Ligi Narodów i w tym swoim charakterze wystosował przed miesiącem apel do Włoch i Abisynji, a narazie, podczas krótkiej sesji w Londynie, zadowolić się musiał krokami przedwstępnemi swego przewodniczącego. Pozatem jest jednak komitet 13-tu Rada Ligi Narodów — bez Włoch. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że obrady tego komitetu wzbudzają powszechne zainteresowanie.

Ciekawe są zakulisowe sprawy, które poprzedziły zwołanie komitetu 13-tu do Genewy. Włochy nie chciały z początku słyszeć nawet o zwołaniu komitetu. Ich gra polegała bowiem na tem, by wyzyskać kryzys europejski dla swych celów afrykańskich. Włochy mogą przytem liczyć na pełne poparcie Francji, która jak dawniej za Lavala chce pozyskać Mussoliniego dla wskrzeszenia frontu Stresy. Francja nalegała więc na jaknajśpieszniejsze zwołanie państw locarneńskich albo do Paryża albo do Brukseli. Anglja natomiast, zaniepokojona zwycięstwami włoskiemi w Abisynji, nalegała, by komitet 13-tu zwołać w jaknajkrótszym czasie. Mussolini wybrał strategję bardzo sprytną. Pozornie bowiem zgodził się na wysłanie swego pełnomocnika do Genewy, o tej swojej zgodzie obwieścił oficjalnie światu, oraz uwiadomił generalnego sekretarza Ligi Narodów. W rzeczywistości jednak to stanowisko Włoch nie było tak zdecydowane. Dowiadujemy się bowiem ze sprawozdania Madariagi, że delegat włoski miał przybyć do Genewy dopiero po świętach Wielkanocnych, i to tylko niejako w charakterze obserwatora, a tymczasem miała się odbyć konferencja Mussoliniego z Madariagą, którego osobiście zaproszono do Rzymu. O tych zastrzeżeniach włoskich nic wspomniała ani słóweczkiem prasa włoska, a Mussolini miał nawet nalegać, by Madariaga oficjalnie tego również nie podał do wiadomości publicznej. Plany te pokrzyżował lewicowy gabinet hiszpański, działający w porozumieniu z Anglją, dlatego Madariaga nietylko nie przyjął zaproszenia do Rzymu, ale w swem sprawozdaniu, które ma być substratem dyskusji, ogłosił tekst odpowiedzi włoskiej.

Warto zwrócić uwagę jeszcze na jeden dokument, który Madariaga ogłosił w swem sprawozdaniu. Jest nim odpowiedź włoska na uchwalony w Londynie list, zwracający uwagę rządu włoskiego na skargi rządu abisyńskiego przeciwko stosowaniu przez Włochy gazów trujących. Nawiasowo dodamy, że sprawa ta znowu do głębi wzburzyła angielską opinję publiczną. Wykrętną jest odpowiedź Włoch, które przedewszystkiem odmawiają komitetowi 13-tu kompetencji do badania tej sprawy, co do samego zaś meritum zarzutów abisyńskich Włochy odpowiadają pytaniem, czy zażądano również od Abisynji wyjaśnień co do okrutnego przez nią prowadzenia wojny. Jak więc widzimy ze sprawozdania Madariagi, strategja Włoch poniosła porażkę. Mussoliniemu nie udało się bowiem ani odroczyć zwołania komitetu 13-tu, ani też uniemożliwić dyskusję na temat gazów trujących i bombardowania bezbronnych miast abisyńskich.

Dyskusja w komitecie 13-tu będzie więc napewno bardzo gwałtowna. Anglja zażąda stosowania sankcji przeciwko Włochom. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy przeforsuje te swoje żądania. Zanim Eden wyjechał do Genewy, odbyła się angielska rada gabinetowa. Oficjalnego komunikatu o posiedzeniu rady gabinetowej nie mamy, z głosów jednak prasy wynika, że ton obrad był bardzo minorowy. Miano otóż stwierdzić, że Włochy militarnie wygrały wojnę abisyńską. Poseł włoski w Addis Abebie poinformował swój rząd, że armja abisyńska jest w rozsypce, że Negus sam jest przeświadczony już o swej klęsce, a ostateczne złamanie oporu abisyńskich wojsk jest tylko sprawą kilku dni. Decydujące zwycięstwo na froncie nie skłania Mussoliniego do ustępstw. Wątpić można, by Mussolini teraz, po tak decydujących triumfach włoskich w Afryce chciał się zgodzić na rokowania pokojowe na podstawie dawnego planu Lavala — Hoare'a. Mussolini straszy nawet Anglję tem, że może swą flotą powietrzną zamknąć Anglji drogę do Indyj, że marszałek Balbo trzema dywizjami wkroczyć może z Libji do Egiptu, że w każdej chwili Włochy zająć mogą Sudan.

Czy są to tylko puste przechwałki, czy Mussolini naprawdę gotów jest do takiego salto mortale, dokładnie nie wiemy. Jasnem jest, że mimo zwycięstw na froncie sytuacja wewnętrzna Włoch nie jest świetna, a finansom włoskim w razie dalszego trwania wojny grozi ruina. Zresztą, Anglja gróźb się nie ulęknie i na dyktat Mussoliniego się nie zgodzi, nie ulega jednak wątpliwości, że będzie usiłowała znaleźć jakieś wyjście, by do ostateczności, tj. do wojny nie dopuścić. Anglja bowiem do wojny nie jest przygotowana — przedewszystkiem technicznie. Zarówno flota morska jak i powietrzna wykazała duże zaniedbania. Pierwszem więc żądaniem Anglji będzie zawieszenie broni w Afryce. Anglja domagać się będzie sankcji tylko wtenczas, jeśli Mussolini na ten warunek się nie zgodzi. A chcąc mieć pewną swobodę ruchów w stosunku do Włoch, Anglja nalegać będzie na Francję, by o ile możności odroczyć dyskusję locarneńską. Anglja poinformowaną została o ofensywie pokojowej, którą Francja podejmuje w odpowiedzi na propozycje Hitlera, a Eden otrzymał wyraźne instrukcje, by z Flandinem podyskutować na ten temat, natomiast Anglja stanowczo sprzeciwi się żądaniu Francji, by już teraz stwierdzić, że akcja pojednawcza się nie udała.

Jeśli trudną jest sytuacja Edena w Genewie, jeszcze trudniejszą jest chyba sytuacja Flandina. Francja wciąż jeszcze obraca się w ramach bezpieczeństwa kolektywnego, chociaż koncepcja ta stała się już fikcją. Koncepcja ta zbankrutowała już w Afryce, a bankructwo to jeszcze raz potwierdzone zostało po wkroczeniu wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej. Gwarantką bezpieczeństwa kolektywnego może być tylko Liga Narodów. Autorytet Ligi mocno podupadł. By Liga mogła odżyć i naprawdę stać się czynnikiem decydującym, musianoby ją wyposażyć w jakąś egzekutywę. Przewiduje to projekt francuski, proponujący utworzenie specjalnych oddziałów armji członków Ligi Narodów, oddanych do dyspozycji Ligi. Liga Narodów otrzymać ma też flotę powietrzną, silniejszą od floty powietrznej każdego z państw europejskich. Pozatem wraca plan francuski do dawnego projektu, opracowanego w roku 1932 przez Pawła Boncoura, a obejmującego cztery pakty europejskie, mianowicie pakt reński, wschodni, naddunajski i śródziemnomorski. *Conditio sine qua non* tego nowego uporządkowania Europy ma być zgoda Niemiec na zaprzestanie wszelkich prac fortyfikacyjnych w Nadrenji. Francja zdaje sobie bowiem dobrze sprawę, że fortyfikacje niemieckie w Nadrenji ograniczyć muszą rolę Francji tylko do obrony swego terytorjum i podkopać jej znaczenie w Europie. Dlatego Flandin żądać ma w Genewie jaknajostrzejszych sankcyj (narazie gospodarczych) przeciwko Niemcom, jeśli nie zgodzą się na niefortyfikowanie Nadrenji. Tak mniej więcej w ogólnych zarysach wygląda ma projekt francuski.

Jak z tego ogólnego bilansu wynika, nadszedł dla Ligi Narodów moment decydujący. Wątpliwą jest rzeczą, czy Francja potrafi swój plan przeprowadzić, a nie narażając się nawet na zarzut zbyt lekkomyślnego prorokowania, można już przewidzieć, że szanse tego planu są minimalne. Jest to więc może ostatnia próba Francji uratowania idei bezpieczeństwa kolektywnego. Gdy się przekona, że idea ta ostatecznie zbankrutowała, wróci znowu do dawnej przedwojennej formy sojuszów. A jest to też moment decydujący dla Ligi Narodów. W zasadzie jedynie plan francuski może Ligę Nradów oprzeć na zdrowych podstawach i uczynić z niej czynnik decydujący, ale w polityce międzynarodowej zwycięża nie rozum, lecz do głosu dochodzą namiętności nieokiełznane i siła pięści.

Dzień polityczny.

Przeciw nieuzasadnionym konfiskatom

Prezydjum Związku Dziennikarzy RP. złożyło premjerowi Kościałkowskiemu następującą rezolucję, uchwaloną na walnym zjeździe w dniu 29 ub. m.

1) Walny zjazd Związku Dziennikarzy RP. stwierdza, że dotychczasowe praktyki konfiskacyjne nie są zgodne z obowiązującem ustawodawstwem prasowem, a co gorsze, są niejednolicie stosowane na różnych terenach RP. Wobec tego zjazd wzywa wydział wykonawczy do podjęcia energicznych kroków w porozumieniu ze Związkiem wydawców dla obrony wolności prasy, a przedewszystkiem: a) do przeprowadzenia tej zasady w przyszłej ustawie prasowej, b) do czasu wydania ustawy do podjęcia energicznych kroków, celem przeprowadzenia jej w drodze tymczasowych zarządzeń władz, c) do specjalnej interwencji na rzecz zgodnej z zasadą wolności prasy interpretacji art. 159 kk.

II) Walny zjazd wzywa zarząd główny do podjęcia energicznych starań, zmierzających do uzyskania indywidualnej amnestji dla dziennikarzy, skazanych z art. 255 kk.

III) Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby w pracy nad zagadnieniem unormowania praw zawodowych dziennikarskich trzymał się zasad, wytyczonych w projektach, od 15 lat opracowywanych przez Związek, z których najważniejsze są: a) ustawowe zawarowanie prawa organizacji zawodowej dziennikarskiej bez wprowadzenia przymusu organizacyjnego, b) ustawowe zabezpieczenie uprawnień zawodu dziennikarskiego, jako służby publicznej, c) rozwinięcie i rozszerzenie ustawodawstwa społecznego na rzecz dziennikarzy, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnienia ubezpieczenia na wypadek choroby, starości i zabezpieczenia rodzin po zmarłych dziennikarzach.

—o0o—

Porozumienie w sprawie płatności za tranzyt przez Pomorze

W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu na drodze dyplomatycznej rozmów między Polską a Niemcami, ustalone zostały dnia 7 bm. zasady porozumienia w sprawie tymczasowego uregulowania bieżących płatności kolei niemieckich na rzecz PKP. z tytułu przewozów kolejowych, dokonywanych między Prusami wschodniemi, a resztą Niemiec tranzytem przez terytorjum polskie.

W myśl wspomnianego porozumienia, płatności bieżące, począwszy od 25 marca 1936, mają być przez Niemcy co miesiąc uskuteczniane w drodze transferu gotówkowego. Sprawa dostosowania rozmiarów tranzytu do miesięcznej sumy płatności, jak również inne kwestje techniczne, będą przedmiotem obrad polsko - niemieckiej komisji kolejowej, która zebrała się onegdaj w Warszawie.

Dla zlikwidowania zaległych płatności kolei niemieckich wobec PKP. ustanowiona została druga polsko - niemiecka komisja, która zbierze się w najbliższym czasie i której zadaniem będzie przeprowadzenie likwidacji zaległych sum.

Porozumienie, o którem wyżej mowa, ma charakter prowizorjum, obowiązującego do końca 1936 r. (PAT)

Na marginesie

Gdyby p. Skiwski był publicystą poważnym...

Wiemy, że najgorszymi wrogami są dawni przyjaciele. Takim przyjacielem Zegadłowicza jest J. E. Skiwski. W każdym artykule Skiwskiego o Zegadłowiczu, w każdej jego notatce wyczuwa się ton zawiści, którą Skiwski maskuje nieudolnie pretensjonalnem mentorstwem i pyszałkowatą zarozumiałością. Wprost śmieszną jest ta stale okazywana przewaga p. Skiwskiego w stosunku do autora „Zmor", niesmaczne jest to protekcjonalne odnoszenie się krytyka do autora tej miary, co Zegadłowicz.

Ostatnio wyprowadził krytyka z równowagi artykuł Zegadłowicza w „Wiadomościach Literackich". Rozumiemy dobrze, że niebardzo p. Skiwskiemu podobać się mogło „piękne za nadobne", którem odpłacił się Zegadłowicz swemu dawnemu przyjacielowi, ale spodziewać się można było, że p. Skiwski połknie gorzką pigułkę, robiąc do tego dobrą minę. Stało się jednak inaczej, bo oto p. Skiwski w ostatnim numerze „Pionu" zamiast spokojnego objektywizmu popisał się znowu niesmaczną dywersją. Oto Zegadłowicz wypowiedział się jako filosemita. P. Skiwski udaje dziecko naiwne i pyta się na wzór owej panienki, którą swego czasu tak zabawnie wprowadził Daszyński do parlamentu austrjackiego, przytoczywszy ku gaudjum całego audytorjum pytanie: „Mama was ist ein Leutnant?"

Bo jakżeż można być filosemitą w momencie, kiedy cały lud żydowski broni się przeciwko zamachowi na ubój rytualny? Gdyby to przynajmniej robiły tylko warstwy ortodoksyjne żydostwa. A tymczasem „tak oto się pieni, oto wrzeszczy, pluje, intryguje, denuncjuje cały lud żydowski". W ten sposób pozwala sobie pisać kulturalny publicysta polski o proteście społeczeństwa żydowskiego przeciwko zamachowi na jego konstytucją zagwarantowane prawa. Rozumie się samo przez się, że w ten sposób p. Skiwski przekreśla wszelką możliwość polemizowania z nim. Bo jakżeż polemizować z człowiekiem, który ucieka się do nikczemnych kalumnji o denuncjacji ludu żydowskiego. Gdyby p. Skiwski był publicystą naprawdę poważnym, za jakiego chce uchodzić, zastanowiłby się poważnie nad tem, dlaczego cały lud żydowski zgodnie protestuje przeciwko nagłemu wybuchowi humanitarności u ludzi, którzy tej humanitarności nie okazują wobec setek tysięcy ludzi, umierających z głodu. Gdyby p. Skiwski był publicystą poważnym, powiedziałby sobie, że lud żydowski posiada rozmaite partje i ugrupowania polityczne, nieraz bardzo namiętnie i gwałtownie się zwalczające; jeśli więc wszystkie partje żydowskie bez różnicy kierunku politycznego protestują przeciwko „humanitaryzmowi" pani Prystorowej i towarzyszy, to dzieje się to tylko dlatego, że nie chodzi tu o humanitaryzm, lecz o gospodarczą akcję eksterminacyjną, o nieudolną próbę zmylenia opinji publicznej i o próbę odwrócenia jej uwagi od problemów istotnych. Gdyby p. Skiwski był publicystą poważnym, przeczytałby sobie kilka chociażby broszur żydowskich i nieżydowskich, by się zorjentować czy ubój rytualny jest naprawdę tak bardzo niehumanitarny, czy jest np. mniej humanitarny od polowania na zwierzęta. Gdyby p. Skiwski był publicystą poważnym — czyż nie żądamy jednak za wiele od człowieka, który, by trafić w Zegadłowicza, umie „tylko wrzeszczeć, pluć, intrygować, i denuncjować lud żydowski".

MOASSI.

P. HULKA-LASKOWSKI

Europa dziczeje

O mrokach średniowiecza nie mówi się już tak często, jak mawiało się dawniej. I już nie budzą w nas zgrozę tortury i palenie heretyków i czarownic na wolnym ogniu. Widzieliśmy rzeczy gorsze podczas wojny światowej i po niej. W naszych oczach ludzie wplątani w zasieki druciane konali powoli śród strasznych mąk tego ukrzyżowania, pozbawieni kropli wody i nadziei wydostania się z tej pułapki. Czytaliśmy o miotaczach płomieni, któremi uśmiercano tysiące ludzi skłębionych w niewypowiedzianych mękach, widywaliśmy setki potrutych gazami, leżących pokotem na ziemi i cierpiących w milczeniu, bo każdy oddech stawał się dla nich torturą. Widzieliśmy dłngie ogonki zagłodzonych dzieci i kobiet przed herbaciarniami, na które lotnik rzucał bomby i zabijał po kilkanaście odrazu. Widzieliśmy młodziutkich chłopców oskarżanych o szpiegostwo i skazywanych przez niemieckich oficerów na rozstrzelanie. Aresztowanie, sąd, egzekucja, wszystko mieściło się w kilkudziesięciu minutach. Ostateczną salwę poprzedzał bezradny płacz dzieci, starzy landwerzyści bez cienia ludzkiego wstydu mierzyli zbliska w pierś tych dzieciaków i... wykonywali wyrok smarkatego lajtnancika, który z papierosem w ustach skazywał na śmierć niewinne dzieci.

Ale wojna dobiegła końca i nastał pokój. Zaczęły się morderstwa kapturowe w Niemczech, a pisarze niemieccy rozpisywali się szeroko o tem, jak schwytany przeciwnik został uprowadzony do lasu i tam zmuszano go przed zastrzeleniem, aby sam wykopał sobie grób. Dawniej pytano: ludzie, czy szakale? Dzisiaj nikt tak nie zapyta, bo już wiadomo, że szakale nie dopuszczają się takich zbrodni, na jakie zdobywa się tylko człowiek. Opowiadano o metodach tortur czerezwyczajki, o mordach faszystów, nawydawano o tych rzeczach mnóstwo książek. Wybuchła rewolucja w Hiszpanji i tłumy odrazu rzuciły się na kościoły, na te kościoły, które zachwalano jako przybytki wychowania społecznego i ostoję wszelkiego ładu. Przyszła rewolucja narodowo - socjalistyczna w Niemczech i znowu: mordowanie bezbronnych, znęcanie się nad ludźmi należącymi do innej partji, do innej rasy czy innego wyznania. Łamanie kości, już nie w walce i w zapalczywości, ale na zimno i metodycznie.

Przygotowywała się wojna włosko-abisyńska, w którą nikt nie wierzył. Wybuchła jednak. Europejczycy, mający pretensje do wysokiej cywilizacji, dumni niby to spadkobiercy dawnych Rzymian, uzbroiwszy się w bomby i gazy trujące ruszyli do walki ze spokojnymi mieszkańcami Afryki, aby im odebrać ich odwieczne dziedzictwo: ziemię. Jakiem prawem? Prawem silniejszego. Spór w ramach Ligi Narodów, bo Abisynja była członkiem Ligi tak samo, jak Włosi. Europa spoglądała na tę niesłychaną napaść z utajoną nadzieją, że faszyzm skręci kark śród przepastnych gór abisyńskich i nie zrobiła nic dla uratowania już nie Abisynji, ale własnego honoru i własnego bezpieczeństwa. Abisyńska wolność dogorywa i po niewczasie widzą ci, co mogli i powinni byli zapobiec gwałtowi, że niebawem przyjdzie kolej na nich, bo rozzuchwalony napastnik nie zadowoli się pokonaniem Abisynji.

Europa pokazuje całemu światu jaka jest bezsilna, rozbita wewnętrznie, niemoralna, zakłamana do ostateczności. Nikt już nikomu nie ufa, nikt w nic nie wierzy. Traktaty, które podpisywano niedawno jako akty oparte na czci i dobrej wierze, stają się świstkami papieru. Narody sposobią się z wielkim pośpiechem do nowej rzezi masowej, która będzie jeszcze krwawsza, niż była wojna światowa. Przepadł rozsądek, bo wszyscy przecie rozumieją, że dzisiaj żadna wojna nie może rozstrzygnąć ostatecznie tych zagadnień, które stały się przyczyną zbrojeń. Zbierają się konferencje i kongresy, ale nawet dzieci zaczynają spoglądać z uczuciem politowania na te igraszki niegodne ludzi dorosłych.

Niedość na tem: nawet humanitaryzm stał się dziwnie brutalny i dziki, a nawet okrutny. W „humanitarnej" i demokratycznej Ameryce Sacco i Vanzetti latami czekali na pojawienie się kąta, który usmaży ich wreszcie prądem elektrycznym. Winni? Niewinni? Nie wiadomo. Właśnie wątpliwości, jakie nasuwały się sędziom kazały im umierać w ciągu tysięcy dni i w ciągu dziesiątków tysięcy godzin spoglądać na drzwi celi, czy nie przybywa kat. Teraz powtórzyło się to samo z Hauptmanem. Zamordował dziecko Lindbergha, czy nie zamordował? Któż to wie? Może tak, może nie. Ale wdała się w te rzeczy namiętność ludzka. Zbrodnia wymaga kary. Od policji wymaga się, aby zbrodniarza koniecznie znalazła, więc go znalazła. I znowu: wyrok śmierci oparty o poszlaki i nie kończące się odraczanie wykonanie wyroku śmierci. Sędziowie nie mieli jednak pewności co do winy Hauptmana, więc egzekucję odraczali i skazaniec został w ten sposób skazany nie na śmierć, ale na jakieś straszliwe długie umieranie, jakiego nie znały nawet osławione mroki średniowiecza. Sama kara śmierci jest już uznana za ohydę, ale tam gdzie istnieje, sędziowie powinni chyba wyrokować tylko na podstawie niewątpliwych dowodów, aby skazańca nie torturować swemi własnemi wątpliwościami. Niestety, w atmosferze powszechnego zdziczenia takie rzeczy nie padają na wagę.

Cóż robić! Europa dzisiejsza w niczem nie jest podobna do Europy zeszłowiecznej, gdy humanitaryzm nie był pustem słowem i gdy człowieczeństwo mogło było wierzyć w postęp i rozwój uczuć najszlachetniejszych. Ta wiara zanika, a jej miejsce zajmuje dogmat, że człowiek może być człowiekowi tylko wilkiem. To jest szał. I dlatego, że to jest szał, wierzymy, musimy wierzyć że minie. Gdyby ten atak szału nie miał minąć, Europę czekałaby śmierć.

—oOo—

S. ICCHAKI

Dawid Lubin -- marzyciel ghetta

ŚWIĘTY OGIEŃ SOBOTNICH ŚWIEC

Chłodny dzień czerwcowy 1849, kiedy zmrok zapada, w małem galicyjskiem miasteczku, niedaleko Krakowa. Sobota nadchodzi. Młoda, pobożna żydowska kobieta. ostrożnie schodzi z połogu, zbliża się do pieca, wyjmuje palącą się głownię i kieruje swe kroki do stołu, by zapalić nią sobotnie świece. Na miękkiem łożu leży urodzony 4 dni temu chłopaczek, a ten. obrzęd sobotni pozostawi na jego twarzy ślad niezatarty na całe życie: Matka zbliża się do niemowlęcia, przykrywa go kołderką i mimowoli dotyka głownią jego policzka... „Święty ogień sobotnich świec przynosi szczęście" — tak po chwili perswadował jej biedny chasyd, którego ojciec niemowlęcia zaprosił z Bethmidraszu na sobotnią wieczerzę.

Ten epizod. który brzmi wzruszająco-legendarnie, niejednokrotnie wspominał sam Dawid Lubin w późniejszych latach, kiedy był już osobistością o światowej sławie, kiedy słowa jego i ideały, które głosił, znalazły już oddźwięk na świecie i trafiły do królów, ministrów, ekonomistów i pisarzy. Czuł się jak gdyby pomazańcem, namaszczonym świętością swego wielkiego zadania. Był marzycielem ghetta. A ów epizod przedstawił później w liście do genjalnego twórcy „Marzycieli ghetta" do Izraela Zangwilla, dodając: „Święty płomień, który dotknął mojego oblicza, kiedy liczyłem zaledwie 4 dni, jest nietylko symbolem wybitnie żydowskiego charakteru całej mojej działalności, ale jest też jak gdyby nakazem wyższej siły, która wskazywała mi drogę mojego życia".

Dawid Lubin całe swe życie poświęcił ludzkości. Marzył o lepszych i zdrowszych ekonomicznych stosunkach między narodami i państwami, i dożył chwili, w której mógł być świadkiem początków realizacji jego planów: stworzenia Międzynarodowej Izby Rolniczej, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich państw na świecie, a której zadaniem jest regulować produkcję agrarną świata instytucję. gdzie bada się możliwości maksymalnego wykorzystania gleby, gdzie dba się o szczęście i powodzenie miljonowych rzesz rolników.

LIRYKA BIBLJI

A dopiero po wielu latach niezmordowanej pracy wyszło na jaw, że właściwe siły żywotne, że wewnętrzny entuzjazm i polot czerpał Dawid Lubin z Palestyny — 50 lat temu.

Dzieckiem był, jak wszystkie inne dzieci żydowskie, wychowane w chasydzkiej atmosferze, w pobożności i w uszanowaniu dla tradycji. Liryka Biblji. gimnastyka umysłowa Talmudu — z niemi zaznajomił się już w najwcześniejszych latach swej młodości. „Gdy układałem się do snu — pisał potem — a matka moja pochylona siedziała, cerując pończochy, snom moim i marzeniom towarzyszyły smętne tony ludowej żydowskiej piosenki, o pramatkach naszych Rebece. Racheli i Lei, a w uszach hrzmiały słowa proroków o Erec Izrael i powrocie do Sjonu"...

17-letni sierota Dawid Lubin jest już w Ameryce, gdzie głosi się wówczas hasła demokracji, równości i swobody dla wszystkich, białych, czarnych, żółtych. Podatny grunt dla marzeń. Lecz ciężko przychodzi utorować sobie drogę do życia gdzieś w Kaliforni, czy w Orizonie. Dawid pracuje i marzy, nie zapomina Boga swojego, z niezwykłym pietyzmem dba stale o matkę, a pewnego razu spotyka się nawet z antysemityzmem, kiedy wśród drwali, w dzikiej indyjskiej Orizonie, nuci jakąś religijną żydowską melodję.

W PALESTYNIE

W pocie czoła cierpliwie i wytrwale postępuje praca, aż Dawid zdobywa mocną pozycję w życiu. W r. 1874 jest już wielkim kupcem w San Francisko i w tem mieście kładzie podwaliny pod kolosalny gmach międzynarodowy, który później w historji ekonomji świata nazywać się będzie: „Gospodarka prywatna i regulacja stosunków między pracownikami a pracodawcami". Słynne są słowa Dawida Lubina: „Szczęśliwy ten kraj, który posiada problem pracy i socjalne konflikty". Dawid Lubin jest jednak przeciwnikiem marksizmu, jako przeciw nik wszelkiej wogóle dyktatury. Rok 1884 jest decydującym w jego karjerze: Spełnia dawno złożoną obietnicę i sprowadza 70-letnią wówczas matkę do Palestyny.

Erez Izrael była wtedy jeszcze pustynią. Ledwo zaczęła się dopiero pierwsza faza działalności „Chowewe Sjonu" i pierwsze niepewne kroki „Aliance Israelite". Był to kraj biedy i łez, kraj jałmużny i umierania...

Lubin. bogaty kupiec z Kaliforni, dziecko polskiego miasteczka, marzyciel ghetta, w tej jednak Palestynie ówczesnej znalazł moralną siłę do przyszłych walk.

50 lat temu już myślał tak, jak później lord Melchett: Koniecznie należy dążyć do współpracy między rolnictwem a przemysłem. W listach do Louisa Brandeisa, wspomina Dawid Lubin, że z Palestyny wysłał artykuł do żydowskiej gazety w Londynie, w którym zawarty był pogląd jego na przyszły rozwój żydowskiej ojczyzny: Palestyna powinna być krajem przemysłowym, ale rozwój przemysłu pójść musi równolegle z rozbudową rolnictwa. Przemysł nie może kwitnąć ani bez ani kosztem rolnictwa.

Możnaby powiedzieć, że dziś właśnie kroczymy po drodze wskazanej tyle lat temu wstecz przez Dawida Lubina — całkowicie omal już zapomnianego.

„NIECH ZAPANUJE ŚWIATŁO"

Od czasu tego pobytu w Palestynie i pod jego wrażeniem, staje się Dawid Lubin niezmordowanym bojownikiem dla dobra ludzkości. Wybiera się do Berlina. widzimy go w Waszyngtonie. Budapeszcie. w Londynie. Omal wyłącznie własnemi środkami zakłada specjalne biuro informacyjne dla ochrony interesów pracowników rolnych. W pierwszych latach naszego stulecia jest już Lubin słynną osobistością, o głośnem nazwisku i wielkich wpływach w Stanach Zjednoczonych. Konferuje z ministrami, koresponduje z najwybitniejszymi pisarzami, jego idee rozpowszechniają się i zdobywają zaufanie w szerokich sferach.

Wyrazem jego ideałów jest jedyne dzieło, jakie napisał pt. „Niech zapanuje światło". Książka ta nie ma wprawdzie specjalnych literackich walorów. Dawid Lubin bowiem nie był pisarzem, lecz człowiekiem czynu. Mimoto jednak, książka Lubina przełożona została na wszystkie języki. Ujęta zaś jest we formie protokołów z posiedzenia, gdzie jednym z dyskutujących jest Żyd Ezra, który jest wyrazicielem poglądów Lubina. Myśl przewodnia tej książki to ostatnie słowa owego Ezry: „Kochaj bliźniego jak siebie samego — to jest jedyna możliwość zapanowania pokoju na świecie".

U WŁOSKIEGO KRÓLA WIKTORA EMANUELA

W r. 1904 postanawia Dawid Lubin zainteresować swoim planem, któregoś z panujących monarchów w Europie. W Londynie i w Berlinie nie znalazł zrozumienia. Dopiero w pierwszych dniach października w Rzymie zdobywa zaufanie włoskiego króla, Wiktora Emanuela który udziela mu dłuższej audjencji i obejmuje patronat nad planami żydowskiego marzyciela. Dawid Lubin cel swój osiągnął.

Rok następny przynosi mu zupełny sukces: zwołany zostaje do Rzymu międzynarodowy Kongres, na którym przystępuje się do zrealizowania planu Lubina, mianowicie powołuje się do życia Światowy Instytut Rolniczy. Następują dni wyczerpującej pracy, ważnych konferencji, wymiany listów z królami i prezydentami, wzruszających wyrazów uznania i entuzjazmu z wszystkich stron świata.

Żydowski duch, „święty płomień sobotnich świec", ideały proroków — oto gwiazdy przewodnie Dawida Lubina. Wspomina o tem w listach swych do królowej rumuńskiej, w których cytuje całe ustępy z proroków Jezajasza i Zacharjasza. Marzyciel ghetta nie zapomniał o swej duchowej spuściźnie ani na chwilę...

KIEDY ZDOBYTO PALESTYNĘ...

Ostatnie dni życia spędził Lubin w Rzymie. Jego dzieło, Instytut Rolniczy, działa sprawnie. A oto nadchodzi wiadomość, że generał Alenby oswobodził Palestynę z pod jarzma tureckiego. Sjonizm nie jest więcej marzeniem. Pełen entuzjazmu pisze wtedy Lubin do swego przyjaciela, który walczył w żydowskim legjonie: „A dziś, bardziej niż kiedykolwiek uważam, że duch naszych proroków jest jedyną rękojmią międzynarodowej sprawiedliwości. To, co określa się mianem demokracji, jest jedynem światłem w mrokach otaczającej nas ciemności. A te wszystkie siły demokracji, zrodzone zostały z ducha Izraela. Wierzymy w demokrację, ponieważ wierzymy w Boga sprawiedliwego".

Tak pisać i myśleć mógł tylko marzyciel, marzyciel ghetta. Ostatnim jego czynem był memorjał, przez niego napisany i wręczony prezydentowi Wilsonowi w imieniu włoskich sjonistów, a tyczący sprawy żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

ULICA DAWIDA LUBINA W RZYMIE

Dawid Lubin zmarł 1 stycznia 1919, w tym samym dniu, w którym Rzym uroczyście witał prezydenta Wilsona. Grób Lubina znajduje się na żydowskim cmentarzu w Rzymie.

17 lat potem, w pierwszych dniach marca bież. roku, przypomnieli sobie uczniowie Dawida Lubina i jego następcy w Rzymie i Waszyngtonie, swego wielkiego nauczyciela. I postanowili uwiecznić jego imię we wiecznem mieście, gdzie pochowane są jego szczątki — w Rzymie. Imieniem Dawida Lubina nazwano dużą, nową ulicę w Rzymie, a manifestacja międzynarodowej przyjaźni, odbyła się przy tej sposobności pod oficjalnym patronatem Włoch i Stanów Zjednoczonych. Wszyscy, faszyści i niefaszyści, z tym samym entuzjazmem błogosławili pamięć żydowskiego idealisty Dawida Lubina, wielkiego wyznawcy ideałów Proroków — marzyciela ghetta

Echa ze świata

Bogaczem wsiadł na okręt — opuścił go nędzarzem

Nienotowany dotychczas w kronikach morskich wypadek zdarzył się na pokładzie statku „Canada" płynącego z Freetown w Sierra Leone do Marsylji. Na pokład statku wsiadł właściciel kopalni djamentów w Afryce, George Michel, który wiózł w skrzyni kilkadziesiąt sztuk djamentów i drogich kamieni oraz pył złoty, ogólnej wartości około miljona franków. Był to cały jego majątek. W Algierze towarzystwo wysiadło na ląd. George Michel udał się wraz z towarzyszami na zwiedzanie miasta, pozostawiając swój skarb w dobrze zamkniętej skrzyni. Jakież było jego przerażenie gdy wróciwszy z wycieczki skrzyni swej nie znalazł na zwykłem miejscu. Okazało się, że w czasie jego nieobecności ktoś zakradł się do kabiny otworzył skrzynię i zabrawszy jej cenną zawartość pustą skrzynię schował pod łóżko.

Kapitan statku przypuszcza, że złodziej może znajdować się tylko na statku, gdyż po wyjściu pasażerów nikt ze statku nie wchodził na ląd ani też z lądu na statek. Wszystkich pasażerów okrętu poddano skrupulatnym badaniom, jednak bez skutku. Przeszukiwanie kabin również nie doprowadziło do wykrycia schowka zrabowanego skarbu. Być może, że skarb został ukryty w którymś z dolnych pokładów w trudno dostępnych zakamarkach statku, albo też przymocowany do boi i wrzucony do morza skad wyłowić go mogli ewentualnie wspólnicy złodzieja.

George Michel, który w Freetown wsiadł na statek jako bogacz, opuścił go w Marsylji nędzarzem.

Sześć tysięcy bezdomnych psów

Przy rue de Dantzig w Paryżu mieści się zakład, w którym przez 8 dni przechowuje się bezdomne psy schwytane na ulicach Paryża. W roku 1935 liczba przymusowych „pensjonarjuszy" zakładu wynosiła 6193, z czego tylko 800 psów było przed upływem 8-dniowego terminu reklamowych przez swych właścicieli. Reszta to psy albo bezpańskie, albo też jak statystycznie stwierdzono takie, których właściciele chcąc się pozbyć, wyrzucili na ulicę. Po 8 dniach psy po które nikt się nie zgłosił tracone są przy pomocy gazów trujących lub też oddane do zakładu weterynarji jako objekty doświadczalne.

ŻYCIE PALESTYŃSKIE

POLITICUS

Ślepy tor polityki

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Jerozolima, w kwietniu.

Sytuacja polityczna znajduje się na martwym punkcie. Jeśli przed miesiącem było pewnem, że Rada Ustawodawcza powstanie mimo opozycji Żydów — to obecnie bynajmniej tej pewności niema. Chronologicznie: Weizmann wyjechał do Londynu, by jeszcze raz wstrząsnąć opinją publiczną Anglji i uniemożliwić realizację parlamentu w Palestynie, parlamentu o większości arabskiej. Przed wyjazdem Weizmann i Egzekutywa lojalnie poinformowały Wysokiego Komisarza o celach wyjazdu. Wysoki Komisarz pobłażliwie życzył Weizmannowi sukcesu.

Sukces Weizmamnna przeszedł jednak oczekiwania. Dyskusja w Izbie Lordów oraz w Izbie Gmin wykazała, że plan parlamentu arabskiego w Palestynie nie spotkał się z aprobatą opinji publicznej i wpływowych polityków angielskich. Mowa Churchilla, której przysłuchiwał się Baldwin, Ramsay Mac Donald oraz Sir John Simon, zrobiła potężne wrażenie. Churchil b. minister kolonij oraz Amery, órwnież b. minister kolonij oświadczyli się zdecydowanie przeciw Radzie Ustawodawczej. Prócz nich cała plejada mowców z naszym Wegdwoodem na czele. Dwa słabe głosy podniosły się w całej Izbie za Radą Ustawodawczą. Rząd poniósł klęskę na terenie obu Izb w tej sprawie.

Nie doszło wprawdzie do głosowania — ale poniósł klęskę moralną.

Rząd palestyński i Wysoki Komisarz przyjęli rezultaty dyskusji ze zdziwieniem i podzielonemi uczuciami. Wysoki Komisarz znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Przyjść obecnie do przywódców arabskich i powiedzieć: — mimo moje słowa i uroczyste przyrzeczenie Rady Ustawodawczej nie będzie — jest niemożliwem. Przyjść z taką modyfikacją planu, któryby zadowolił Żydów — znaczy odrzucenie Rady Ustawodawczej przez Arabów. W kołach poinformowanych rozeszły się nawet pogłoski o dymisji Wysokiego Komisarza.

Prasa arabska, nie bez współudziału pewnych kół oficjalnych, rozpoczęła nagankę. Jedna część przepowiadała dymisję Wysokiego Komisarza, druga groziła konsekwencjami. Pisały tak nawet gazety arabskie, które nie odznaczają się radykalizmem wobec rządu. Wskazywano na przykład Egiptu i Syrji, grożono Anglji gniewem Allaha i jego synów. Z dyskusją zbiegł się memorjał emira Abdullaha do Edena, żądający przyłączenia Transjordanji do Syrji pod jego berłem, — pełen aluzyj do wypadków w Egipcie i Syrji.

Partja Naszaszibiego zdobyła się pierwsza na odwagę i oficjalnie wyraziła zgodę na projekt Rady Ustawodawczej. Dotąd bowiem żadna z partyj arabskich nie wyraziła swej zgody oficjalnie, żądając w memorjałach skierowanych do rządu wprowadzenia rozmaitych poprawek i modyfikacyj. Naszaszibi przyszedł obecnie rządowi z pomocą. Partja jego uchwaliła zasadniczo przyjąć projekt, a zmian żądać wewnątrz Rady, po jej powstaniu. Uchwała zawiera równocześnie groźbę pod adresem rządu, w razie gdyby rada Ustawodawcza nie powstała Także organ Naszaszibiego rozpoczął propagandę w tym kierunku. Uchwała ta wzmocnić ma pozycję rządu wobec Ministerstwa Kolonij. Dotąd bowiem argumentowano, że i Arabowie nie są zadowoleni z proponowanego parlamentu. Obecnie Naszaszibi przyszedł rządowi z pomocą, by wytrącić przeciwnikom Rady broń z ręki.

Wypadki rozwijają się dość powoli i nie można przewidzieć w tej chwili ich biegu. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja zmieniła się na naszą korzyść. Naprężenie w kraju uległo jednak zwiększeniu. Propaganda i groźby „przemawiania innym językiem, który Anglja rozumie" są na porządku dziennym. Rząd w tej mierze nietylko nic nie czyni, ale wręcz to toleruje, by wykazać Ministerstwu Kolonij, że politycy u dołu potrafią lepiej ocenić sytuację, niż politycy u góry.

W każdym razie znalazł się obecnie wóz polityczny na ślepym torze. Jak i którędy wóz ten wyjedzie — okaże czas.

Prasa arabska znalazła sobie nowy temat dla podjudzania. Otwarcie stacji radjowej jest obecnie tematem artykułów wszystkich gazet i pism arabskich. Wpierw atakowano rząd, że wogóle transmituje się programy hebrajskie, potem, że się to dzieje na zasadach parytetu. Obecnie heca idzie w innym kierunku. Jak wiadomo w języku hebrajskim brzmi urzędowo nazwa Palestyny „Palestina-Erec Israel". Nazwa ta figuruje na wszystkich aktach, drukach urzędowych i znaczkach pocztowych. Przed laty usiłował przewodniczący partji muftiego wszcząć proces przeciw dyrektorowi naczelnemu poczty i telegrafu żądając usunięcia słów „Erec Israel" ze znaczków pocztowych. Skarga ta z rozmaitych przyczyn nie miała powodzenia. Agitacja obecna prowadzona z wielką wehemencją zmierza do usunięcia tych słów z audycyj radjowych.

W tych ciężkich chwilach na terenie politycznym notujemy zdecydowany postęp i poprawę w sytuacji gospodarczej. Po raz pierwszy wzięła Agencja Żydowska do swych rąk inicjatywę w tym kierunku. Powstanie towarzystwa *„Bicur"*, o czem „N. Dz." donosił — i rozpoczęcie szeregu robót przy pomocy kapitałów udzielonych przez to towarzystwo, przyczyniło się do ożywienia rynku pracy. Na czele „Bicur" stoi Dr. F. Rotenstreich, jako dyrektor departamentu dla handlu i przemysłu w Egzekutywie Agencji Żydowskiej oraz Grünbaum, dyrektor departamentu pracy. „Bicur" udzielać będzie również taniego kredytu małemu i średniemu przemysłowi. W najbliższym czasie powstanie z inicjatywy departamentu dla handlu i przemysłu Agencji Żydowskiej specjalny Bank Przemysłowy, który udzielać będzie długoterminowych pożyczek dla przemysłu. Kapitał zakładowy wyniesie 50.000 funtów.

DR. J. NOWOMIAST (HAJFA)

Słuchamy Jerozolimy...

Już o 4-tej popołudniu niepokój zapanował w biurze: każdy ukradkiem spoglądał na zegarek i w myślach plany układał, jakby wymknąć się i zdążyć na otwarcie radjostacji. I nagle o 4.10 samorzutnie biuro opustoszało.

A przed sklepami radjowemi ścisk i gwar, gdyż wszędzie umieszczono rozgłośniki, by umożliwić szerokim rzeszom ludności słuchanie uroczystego otwarcia radjostacji palestyńskiej.

W domu znowu niespodzianka: zebrali się bliscy i dalecy, znajomi i nieznajomi, bez pozwolenia i za pozwoleniem, wszyscy w skupieniu oczekują otwarcia.

I oto: „It is Jerusalem calling", a potem: „Kuds (arabska nazwa Jerozolimy) tatakalem" i wreszcie upragnione: „Jeruszalajim medaberet". Wysoki Komisarz Wauchope otwiera uroczystość podkreślając w krótkiem przemówieniu znaczenie radja dla szerzenia oświaty i kultury muzycznej, dla rozwoju kraju, a w szczególności rolnictwa. Przemówienie zostaje przetłumaczone na język arabski, a potem na hebrajski.

Hebrajski tłumacz mówi o Palestynie — Erec Izrael, i wtedy nagle to już nie dwie skromne literki w nawiasie, jak to zwykle bywa w dokumentach czy na znaczkach, ale to dumna *Erec Izrael* — kraj Izraela. I właśnie to zrozumiałe samo przez się tłumaczenie wzbudziło niezadowolenie prasy arabskiej, która gwałtownie wystąpiła przeciw uobywatelnieniu Erec Izrael na falach eteru.

A potem Hanna Rowina z przejęciem czyta fragmenty z „Megilat Haesz" Bialika i z „Szir Haszirim". I wydaje się, że stary język hebrajski nabrał nowych sił żywotnych. Tyle w nim świeżości, siły i ekspresji! Niejednym łzy stanęły w oczach, bo my — naród sceptyków — nie wierzyliśmy, że język hebrajski w tak krótkim czasie uzyska pełne równouprawnienie na falach eteru.

Śpiew V. Weinberga i Brachy Zefiry dopełniły całości. Program wieczorny zajęła muzyka. Szkoda tylko, że wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne w pewnej mierze przeszkadzały zupełnie czystemu odbiorowi.

* * *

Radjostacja o sile 20 kilowatów na fali 499,1 m. położona jest na jednem z najwyższych wzniesień palestyńskich. Na miejscu znajduje się tylko aparatura nadawcza, studjo jest w Jerozolimie w budynku głównej poczty. Budowa stacji trwała 14 miesięcy i kosztowała około 34.000 funtów.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że nie jest to pierwsza stacja radjowa w Erec, bo w czasie Targów Lewantyńskich w Tel-Awiwie w r. 1932 udało się, po bardzo mozolnych staraniach, uzyskać pozwolenie rządu na założenie czasowej stacji nadawczej na okres trwania Targów. I wówczas poraz pierwszy żywe słowo hebrajskie poszło w eter. — Ale stacja była bardzo słaba i znajdowała się w małym budynku drewnianym niedaleko głównej sali wystawowej i często z trudem udawało się odpędzić od otwartego okna natarczywych „ciekawskich", którzy pragnęli, by ich uwagi dostały się na fale eteru (oczywiście we wszystkich językach świata).

* * *

Dzisiaj odbiór był doskonały. I znowu serce się radowało, gdy w pobliskim Kirjat Chaim na aucie ciężarowym umieszczono potężny rozgłośnik, który transmitował dla dziesiątek przypadkowych przechodniów odczyt Zalmana Sznеura o Ch. N. Bialiku. Nie ulega wątpliwości język hebrajski zyskał w radju potężnego sprzymierzeńca.

Z otwarciem radjostacji rozszerzyły się horyzonty Palestyny. Erec zdobyła niejako część olbrzymiej nieskończoności. Nie wiem, czy i Was tam w odległych krajach golusu doszła żywa, wspaniała mowa hebrajska, ale wierzę, że niedaleki ten dzień, a dźwięki te dotrą wszędzie tam, gdzie bije serce żydowskie i nieść będą nadzieje lepszego jutra ze staro-nowej ojczyzny

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Po wyroku na bombiarzy łódzkich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Łódź, w kwietniu.

W poniedziałek, 6 kwietnia, przed gmachem Sądu Okręgowego w Łodzi skonsygnowano silne posterunki policji. Grupki ludzi niecierpliwie przechadzają się tam i spowrotem po skwerze przed Sądem, bacznie obserwowane przez posterunkowych. Atmosfera napięcia wisi w hallu sądu, mało już ożywionym (godz. 14) Na sali głównej znajdują się tylko rodziny oskarżonych, adwokaci i prasa. Rodzą się najrozmaitsze przypuszczenia, tyczące się wymiaru kary. Wszyscy się zgadzają na jedno: przewód sądowy dostarczył dużo materjalu obciążającego, a adwokaci zaniedbali interesy swych klijentów, woląc wykorzystać okazję dla „żydoznawczych" i żydożerczych przemówień. Niektórzy tłumaczą to małą ilością momentów obronnych. Ogólne zainteresowanie i komentarze wywołała mowa obrończa adw. Klikara, Niemca, który przemawiał jak rdzenny narodowiec polski z domieszką teorji z Zachodu.

Na salę wprowadzają oskarżonych. Wreszcie odzywa się dzwonek, zapowiadający wejście Sądu.

Pół godziny prawie trwają formalności, kwalifikujące czyny przestępcze, najeżone artykułami i paragrafami K. K. i K. P. C. wreszcie Napoleon Siemiaszko, aplikant adwokacki, Ewaryst Zwierzewicz, i Stanisław Ogórek zostają skazani *na cztery lata więzienia*. Dwóch następnych zostaje *skazanych po dwa i pół roku*. Pięciu otrzymuje *po dwa lata więzienia*. Czternastu zostaje skazanych *po jednym roku*. Czterech zostaje uniewinnionych. Ciszę, która zaległa salę przerywa tylko szloch rodzin oskarżonych. Żona jednego ze skazanych na jeden rok pada zemdlona na ławkę. Charakterystyczny jest podział skazanych na cztery grupy. Pierwsza z Napoleonem Siemiaszko na czele, to inicjatorzy i organizatorzy zamachów bombowych, ukarani zostali najsrożej bo po cztery lata więzienia. Dwaj dalsi to najbliżsi współpracownicy Siemiaszki, Zwierzewicza i Ogórka, Warchoł i Baraniecki, którzy polecali organizować „piątki", odbierali przysięgi i wyznaczali objekty pod zamachy bombowe. Wyrok: dwa i pół roku. Kierownicy „piątek" i wykonawcy zamachów to trzecia grupa z wyrokiem po dwa lata każdy. Czwarta grupa, to szeregowcy, naiwni, otumanieni, otrzymują tylko po jednym roku.

Ciekawe są również niektóre motywy wyroku. Sąd stanął na gruncie konstytucji, która gwarantuje wszystkim obywatelom bezpieczeństwo życia i mienia. Oskarżeni podważyli tę podstawową zasadę konstytucyjną. Obciążającemi momentami są również fakty, że oskarżeni wykorzystywali dla swych przestępnych haseł nędzę ludzką i nakłaniając swych zwolenników do zbrodni obiecywali im poprawę warunków bytu. Sensacyjnym jest również moment obciążający, wysunięty przez Sąd. Mianowicie stwierdzonem zostało, że używany do zamachów materjał wybuchowy, trotyl, jak orzekli biegli, nie znajduje się w handlu prywatnym i *pochodzi ze składnic wojskowych*.

Minorowym głosem proszą adwokaci o zamianę środka zapobiegawczego na dozór policyjny. Adw. Kowalski, który swoim zwyczajem wdaje się w dłuższy wywód polityczno-prawniczy, proszony jest przez Sąd o streszczanie się. Sąd oddaje tylko skazanych do jednego roku pod dozór policji, reszta pozostanie w więzieniu

Sala pustoszeje. Wychodzących z Sądu zaczepiają na ulicy przechodnie z zaaferowanemi minami pytając się o wyrok. W pół godziny potem gromady gazeciarzy rozleciały się po mieście sprzedając dodatki nadzwyczajne pism łódzkich.

Ostatni akt tej sprawy rozegra się prawdopodobnie w Warszawie przed Sądem Apelacyjnym Będą to zapewne ostatnie echa bomb.

Na zakończenie wróćmy znów na chwilę do wspomnianego już powyżej adw. Klikara. Będzie to rys charakterystyczny mentalności endeckiej. Jak wiadomo, podczas wybuchu bomby przy ul. Zawiszy 24 14-letni Karol Zborzęcki został ranny i amputowano mu prawą nogę. Otóż, mówiąc o tem, adw. Klikar zaznaczył że przyjdzie czas kiedy chłopcu zrekompensuje się materjalnie tę stratę. Narazie powinien mieć zadowolenie moralne (!) gdyż strata jego spowoduje wzrócenie uwagi społeczeństwa chrześcijańskiego na sprawę żydowską. Bez komentarzy.

L. G.

Sytuacja ludności żydowskiej w Karczewie

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Karczewie komunikuje:

Od stycznia br. na terenie tut. gminy ukazali się agitatorzy antysemiccy i znajdując podatny grunt wśród miejscowej młodzieży doprowadzili do ekscesów antyżydowskich. Poraniono kilku Żydów, wyrzucono ze sklepów żydowskich znajdujące się tam towary, powybijano szyby w miejscowej bóżnicy i w domach prywatnych. Początkowo zareagowano aresztowaniami, lecz rychło zwolniono napastników i od tego czasu ludność żydowska wystawiona jest na łaskę i niełaskę chuliganerji. Bicie przechodniów Żydów, wybijanie szyb w domach żydowskich jest na porządku dziennym i codziennem zjawiskiem. Policja, będąca w bardzo małej ilości, nie może sobie radzić, wobec dużej ilości dobrze zorganizowanej szajki łobuzerskiej. Doszło do takiego stanu, że Żydzi od zmierzchu wogóle nie pokazują się na ulicy, chowając się do domów i zamykając okiennice.

Prócz awantur, bicia szyb i uszkodzeń cielesnych, rozpoczęto gwałtowną agitację za bojkotowaniem sklepów żydowskich. Osada Karczew liczy około 1.200 rodzin chrześcijańskich i 150 rodzin żydowskich. Oddawna ludność żydowska utrzymywała się się z targów i jarmarków. Obecnie w każdą niedzielę, grupki młodzieży wraz z agitatorami zamiejscowymi, odwiedzają okolicznych chłopów i zabraniają im kupować u Żydów. Jarmarki odbywają się w poniedziałki i od kilku tygodni specjalni delegaci uważają, aby nie kupować u Żydów. Chłopi są nawet przymusowo wyprowadzani ze sklepów żydowskich, o ile ktoś raczy wejść do tego sklepu. Doprowadza to do zupełnej ruiny miejscowych drobnych kupców, żyjących w tej osadzie i niemogących obecnie znaleźć miejsca zarobkowania w innej miejscowości.

Ludność żydowska wobec tego stanu jest zupełnie bezbronna i nie jest pewna jutra. Za każdem ukazaniem się jakiejś grupki z agitatorami chowa się ludność żydowska do mieszkań, a niektórzy boją się spać, lecz czuwają przez całą noc.

Policja miejscowa robi co może, a na kilkakrotne interwencje Zarządu Gm. została wzmocniona na dzień lub dwa, lecz nie jest przygotowana na wypadek większych rozruchów.

—oOo—

Posiew antysemickiej propagandy

Z Brzeska piszą nam: Onegdaj w godzinach wieczornych szereg fur kramarskich, wracających z jarmarku z Zakliczyna n/D do Brzeska zostało obrzuconych kamieniami. Niektórzy kramarze zostali silnie pobici laskami. Ciężko ranny został Salomon Perlman z Brzeska, któremu rozcięto wargę i wybito 3 zęby. Pobita została również 8-mio letnia dziewczynka chrześcijanka z Ujścia Solnego, powiat bocheński, znajdująca się na furze kramarskiej. Komisarz PP. Woźnicki z Brzeska wydelegował na miejsce wywiadowcę służby śledczej, który ujął wszystkich ekscedentów. Poszkodowani rozpoznali w szczególności Jana Piecha (lat 28) z Biskupic Melsztyńskich, Pawła Groblickiego (lat 22) z Biskupic oraz Władysława Dudę z Tymowej, jako najbardziej agresywnych. Przytrzymani przyznali się do winy, oraz zwrócili płaszcz, zabrany jednemu z kramarzy. Wypierają się, jakoby należeli do stronnictwa politycznego, niemniej przyznają się, że zostali podburzeni do wystąpień antysemickich przez lekturę bezpłatnie szerzonej na wsi 5-cio groszówki „Mały Dziennik".

Podnieść należy, że umiarkowani przywódcy Stronnictwa Ludowego są zdumieni, że władze państwowe nie kładą kresu harcom zatruwaczy duszy ludu wiejskiego i obojętnie przyglądają się, jak prąd antysemityzmu zalewa coraz bardziej wieś.

Zamach dynamitowy w Tarnowskich Górach

Dnia 4 bm. o godz. 11 w nocy spokojne miasteczko śląskie, Tarnowskie Góry było widownią zamachu dynamitowego na sklep z obuwiem, należący do Żyda p. Schwimmera przy ul. Gliwickiej. Wybuch zniszczył doszczętnie portal sklepowy oraz wystawę z towarem. O sile wybuchu świadczyć może fakt, że mieszkanie nad sklepem na pierwszem piętrze zostało zdemolowane, a w pobliskim sklepie, Niemca Wochnika wyleciały szyby. Ofiar w ludziach nie było. Właściciel sklepu nie był ubezpieczony; wskutek wielkich szkód w towarze i urządzeniu, jest on zrujnowany. Policja wszczęła dochodzenia, w rezultacie których aresztowano osiem osób podejrzanych o udział w zamachu.

Zamach na posterunek policji

Nieznani sprawcy dokonali zamachu na posterunek policji w Kamieńcu, rzucając bombę która eksplodowała, nie wyrządzając większych strat. Władze śledcze wdrożyły dochodzenia.

Zawieszone organizacje zawodowe

Zarządzeniem starostwa w Sosnowcu zawieszono w czynnościach następujące organizacje zawodowe: Związek Pracowników Biurowych i Handlowych w Sosnowcu, Związek Pracowników Odzieżowych w Sosnowcu, Związek Pracowników Spożywczych i oddziału Związku Budowlanego w Sosnowcu i Będzinie. Powodem zawieszenia była działalność tych organizacyj, wykraczająca poza ramy statutu i zagrażająca porządkowi publicznemu.

Wyrok w procesie fałszerzy banknotów francuskich

W sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w wielkim procesie fałszerzy franków francuskich. Sąd wszystkich oskarżonych uznał winnymi współdziałania w fałszowaniu franków i skazał ich na karę więzienia. Głównego oskarżonego i przywódcę bandy, Izjasza Nowakowskiego. skazano na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na 6 lat, brata jego, Bolesława, na 4 lata i 5 lat pozbawienia praw, Stefana Nowakowskiego na 3 lata z pozbawieniem praw na lat 5, oraz zapłacenie grzywny w kwocie 1.000 zł., Marjana Kolankowskiego na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5, Henryka Żółtowskiego na 2 lata z pozbawieniem praw na lat 5 i wreszcie Mandla Izraela ze Lwowa na 3 lata i 5 lat pozbawienia praw.

Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

Skazani za napad rabunkowy

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał Jana Ogórczyka na 12 lat więzienia, Tomasza Sierpińskie-

go na 8 lat więzienia, Augustyna Sitka na 4 lata więzienia, a 4 innych oskarżonych na karę więzienia na 1 rok 9 mies. Wszyscy oskarżeni odpowiadali za dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie kupca Józefa Jureczki w Radlinie w grudniu ub. r. Jureczek został zamordowany, a żona jego ciężko ranna. Wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw na 5 lat.

List szewca wileńskiego do Mussoliniego

Ubogi szewc wileński, nazwiskiem Jan Buniewski wpadł przed trzema miesiącami na pomysł wysłania bezpośrednio listu z życzeniami zwycięstwa w wojnie afrykańskiej do Mussoliniego. Przed paroma dniami do pracowni Buniewskiego przyniósł listonosz okazałą kopertę z ambasady włoskiej w Warszawie. Ambasada dziękując Buniewskiemu za życzenia dla Mussoliniego przysłała mu w podarunku wspaniały album z widokami Italji. W liście znalazł ponadto Buniewski blankiet dla podania o sobie bliższych szczegółów. Blankiet ten oczywiście wypełnił i wysłał odwrotną pocztą.

Co to będzie za kłopot dla ambasady włoskiej w Warszawie, jeśli odruch szewca z Wilna znajdzie masowych naśladowców?

Przygoda z bawołem

Na dworcu w Poznaniu nadawano klatkę z wspaniałym okazem bawołu, wysyłanego do Hagenbecka do Hamburga. W czasie załadowywania do pociągu, klatka rozpadła się, a bawół zbiegł. Obsłudze ogrodu zoologicznego udało się z wielkim trudem bawoła skrępować i zaprowadzić spowrotem do ogrodu zoologicznego, skąd po sporządzeniu nawej klatki będzie przewieziony do Hamburga.



CZWARTEK, 9. KWIETNIA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzeń bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Koncert poranny z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Opera z płyt: G. Puccini: Madame Butterfly w wyk. solistów, chórów i orkiestry opery La Scala w Medjolanie; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 D. C. Opery z płyt Madame Butterfly; 15.15 Wiadomości o eksprcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Sekstet Jadwigi Klechnowskiej; 16.00 Audycja dla dzieci starszych: Wiosna w puszczy i na wielkich wodach (ilustrowana głosami ptaków) w opr. St. Sumińskiego i Jerzego Dylewskiego; 16.15 Koncert religijny z Konserwatorjum warsz. w wyk. Matyldy Polińskiej - Lewickiej (śpiew) i Bromsława Rutkowskiego (organy) 16.45 Utwory na wiolonczelę z tow. fortepianu w wyk. Zofji Adamskiej i prof. Ludwika Ursteina; 17.00 Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu, Rola mieszczaństwa lwowskiego w dziejach Polski, odczyt wygł. dr. Aleksander Czołowski; 17.15 V-ty koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta“. Wykonawca: Leopold Muenzer (fort) 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Koncert z płyt; 18.30 Pogadanka: Golgota w sztuce ludowej, wygł. dr. Tadeusz Seweryn 18.40 Dokąd jechać w święta? 18.45 Płyty; 19.00 Wśród naszych przyjaciół... Cokolwiek się zdarzy, Stefana Żeromskiego, wygłosi Antoni Augustynek 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.39 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska „Piotr Skarga“ (w 400-lecie urodzin) w opr. Stanisława Miłaszewskiego, biorą udział: Kazimierz Junosza Stępowski (Skarga) 20.30 Z warszawskiego Konserwatorjum: koncert Stow. Miłośników Dawnej muzyki, Wykonawcy. Jadwiga Zwidrynówna (sopr) Marja Bielicka (alt) Stefan Witas (tenor) Aleksander Michałowski (bas) chór żeński uczenic M. Kozłowskiej i chór Kapeli Ludowej oraz ork. kameralna S. M. D. M. pod dyr. Karola Lewickiego i Bron. Rutkowskiego, w przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny oraz Obrona przeciwlotniczo - gazowa, pogadanka; 22.15 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR pod dyr. Feliksa Rybickiego; 23.00 Wiadomości meteorolgiczne dla żeglugi pwietrznej 23.05 W nastroju religijnym (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18 Płyty; 18.20 Film plastyka architektura; 18.45 Jak spędzić święta? 18.50 Program; 18.55 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 p. Kraków.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Biegli zamiast „informatorów“

Ordynacja podatkowa, która weszła w życie z dniem 1 października 1934 r. wprowadziła celem zebrania materjału faktycznego w razie odrzucenia ksiąg handlowych — instytucję biegłych, powoływanych z list przedstawianych władzom skarbowym przez samorząd gospodarczy. Do instytucji biegłych samorząd gospodarczy przywiązywał wielką wagę i spodziewał się, że odegra ona poważną rolę w postępowaniu wymiarowem, wobec obarczenia jej odpowiedzialnością karną za nieprawidłowe zeznania. Mniejszą natomiast wagę przywiązywano do wyjaśnień „innych osób“ których znaczenie dowodowe nie zostało w ordynacji bliżej określone.

W praktyce jednak oczekiwania te zawiodły. Urzędy skarbowe większą wagę przywiązywały do zeznań tych „innych osób“ znanych powszechnie pod nazwą „informatorów“.

Sfery gospodarcze podkreślały zawsze, że informatorzy, jako element nieodpowiedzialny nie podlegający kontroli publicznej pod względem wiadomości i poziomu etycznego oraz świadczący swe usługi urzędowi przeważnie zawodowo, są przyczyną dokonywania wielkiej ilości wymiarów nie współmiernych z rzeczywistością i krzywdzących płatników. Płatnicy wobec wymiarów dokonanych na tych podstawach są bezbronni, nie mogą bowiem przeciwstawić orzeczeniu władzy wymiarowej żadnych skonkretyzowanych zarzutów albowiem szczegóły opinji informatora są dla nich tajemnicą.

Na podstawie zebranych w tej sprawie materjałów t. zw. Komisja Martinowska sformułowała wniosek, domagający się zniesienia instytucji informatorów i przywrócenia właściwego znaczenia instytucji odpowiedzialnych biegłych i rzeczoznawców.

Wniosek ten został całkowicie przyjęty przez Ministerstwo Skarbu. Jeszcze w listopadzie r. ub. specjalnem zarządzeniem Ministerstwa zniesiono instytucje informatorów, zastępując ich przedstawionymi przez samorząd gospodarczy biegłymi.

Obecnie listy biegłych są już ustalone przez samorząd gospodarczy i przesłane władzom skarbowym. Listy te obejmują biegłych w zakresie wszystkich branż przemysłu i handlu i będą stale uzupełniane.

Wyjaśnienie w sprawie zryczałtowanego podatku

Jak wiadomo, drobne przedsiębiorstwa, których obrót jest niższy od 30.000 zł. rocznie, opłacają podatek obrotowy w formie uproszczonej. W myśl obecnie obowiązującego rozporządzenia, mają być zawierane między podatnikiem a urzędem skarbowym ugody podatkowe, ustalające wysokość płaconego podatku. Procedura jest tego rodzaju, że władze skarbowe miały przesłać do dnia 31 marca br. zawiadomienia określające, w jakiej wysokości ich zdaniem powinien być płacony podatek przez poszczególnego płatnika. Płatnik, który uważa, że zaproponowana mu przez urząd skarbowy jest nadmiernie wysoka, winien zgłosić sprzeciw. Wrazie o ile ten sprzeciw w przepisanym terminie nie zostanie zgłoszony, zaproponowana przez urząd skarbowy kwota staje się ostatecznie obowiązująca dla płatnika.

Ponieważ podatnicy byli dotychczas przyzwyczajeni tylko do tego, że otrzymywali nakazy płatnicze, które ostatecznie określały kwotę przypadającego podatku, a wnoszone przez nich odwołania były zreguły załatwiane po dłuższym okresie czasu, często nawet po dwóch latach — należy się obawiać, że i obecnie znaczna część drob-

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Mody, pogadanka St. Zielińskiej; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty 19.00 Odczyt; 19.10 p. Kraków

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Odczyt religijny; 18.45 Płyty; 19.00 Karlikowa poczta; 19,10 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka o radjotechnice, 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Recital fortepianowy Poli Szmuklerówny; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Recital śpiewaczy; 19.15 Requiem, Cherubiniego; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.20 Kwartet es-dur Beethovena.

Leningrad (1224) 15.30 Poławiacze pereł — opera Bizeta (wyj) 16.15 Koncert etnograficzny; 18.00 Opowieści Hoffmanna — opera Offenbacha.

Praga (470.2) 19.40 Pieśni wiosenne; 20.00 Sulamit — sztuka Kuprina z muz. 21.00 Koncert 22.15 Muzyka salonowa.

nych podatników, nieuświadomiona należycie o swoich uprawnieniach, wogóle sprzeciwu nie złoży i będzie musiała płacić podatek w wysokości zaproponowanej przez urząd skarbowy.

Czy świadectwa przemysłowe będą zniesione

Sfery przemysłowo - handlowe prowadzą już od dłuższego czasu kampanję przeciwko świadectwom przemysłowym, uważając je za jeden z hamulców powstrzymujących aktywizację życia gospodarczego Jak wiadomo, nasz podatek przemysłowy składa się z dwu części, a mianowicie z ceny świadectw i z podatku od obrotu.. Wysokość opłaty za świadectwa uzależniona jest od ilości pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie i ten właśnie przepis powstrzymuje zakłady przemysłowe i handlowe od zatrudnienia większej ilości pracowników.

Jak słychać, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych ma już w najbliższym czasie wystąpić z konkretnym projektem zniesienia świadectw przemysłowych i zastąpienia tej formy podatku bądź przez podwyższenie skali podatku obrotowego, bądź przez inaczej skonstruowane opłaty. Po przedyskutowaniu projektu na terenie samorządu gospodarczego będzie on przedłożony czynnikom rządowym.

Obliczenie podatku obrotowego za rok 1935

Ministerstwo Skarbu zarządziło, by przy wymiarach podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935, w nakazach płatniczych uwidocznione zostały sumy uiszczone na poczet tych wymiarów zaliczek. Ponieważ do całej sumy wymierzonego podatku zostanie zaliczony 15 proc. dodatek, to w przypadku uiszczenia zaliczki przed dniem 1 kwietnia 1935 tj. w okresie pobieranego na rzecz skarbu Państwa dodatku w wysokości 10 proc. — celem wyrównania konta w nakazie płatniczym uwidocznioną winna być ponadto różnica między sumą dodatku skarbowego jaką należałoby pobrać od uiszczonych na poczet wymierzonego podatku zaliczek przy 15 proc. stawce dodatku a sumą dodatku faktycznie pobranego. — O sumę tę zwiększone być winny następnie uwidocznione w nakazie płatniczym uiszczenia zaliczek.

Przykład: płatnikowi zostanie wymierzony podatek za rok 1935 w wysokości 8000 zł. plus 1200 zł. z tytułu 15 proc. dodatku plus 2000 zł. z tytułu 25 proc. dodatku komunalnego razem 11 200 zł. Zaliczki miesięczne płatnik ten uiszczał w należnej wysokości, przyczem w miesiącach lutym i marcu 1935 wpłacił tytułem 10 proc. dodatku kwotę 130 zł. Celem wyrównania konta doliczona będzie płatnikowi różnica między kwotą faktycznie wpłaconego dodatku a kwotą jaką należałoby pobrać przy 15 proc. stawce dodatku ti. 50 proc. sumy 130 zł. czyli 65 zł.

Samochód przestał być przedmiotem zbytku

Według zebranych przez agencję ‚Iskra‘ informacyj, min. skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych z datą dnia 2 kwietnia br. okólnik w sprawie ustosunkowania się władz skarbowych do osób, nabywających i utrzymujących samochody.

Okólnik ten poleca między innemi władzom skarbowym stosowanie w praktyce zasady, że w czasach obecnych samochód przestał być przedmiotem zbytku, lecz stał się niezbędnym środkiem lokomocji. Okólnik podkreśla, że fakt nabycia i utrzymywania samochodu sam przez się nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określania dochodu płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władze skarbowe materjałów o źródłach dochodowych płatnika. W związku z tem, okólnik poleca władzom skarbowym potrącać z ogólnego dochodu wydatki na utrzy-

nianie samochodu narówni z innemi kosztami osiągnięcia dochodu, przyczem bez znaczenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobistych płatnika, nie związanych z wykonywanem zajęciem, zawodem lub przedsiębiorstwem.

Okólnik ten zostanie ogłoszony w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu.

Karty rzemieślnicze dla składów fotograficznych i amatorów-fotografów

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do wszystkich izb przemysłowo - handlowych okólnik, w którym poleciło, by zakłady sprzedające materjały i aparaty fotograficzne, o ile podejmują się czynności zarobkowych wchodzących w zakres rzemiosła fotograficznego, musiały się wykazywać posiadaniem przez ich właścicieli lub zastępców tychże — kartami rzemieślniczemi.

Jednocześnie okólnik ten postanawia, że amatorzy - fotografowie mogą sprzedawać swe prace bądź jako wykonywujący przemysł domowy, bądź jako rzemieślniczy. Osiągnięcie przez amatora - fotografa obrotu rocznego powyżej 300 zł. kwalifikuje go jako rzemieślnika, to znaczy winien on uzyskać kartę rzemieślniczą. Przy przeprowadzaniu kontroli należy specjalnie zwrócić uwagę na czasopisma i wydawnictwa, posiłkujące się zdjęciami amatorów fotografów.

Polska nie powinna ponieść strat przy ew. dewaluacji marki

Wobec tego, że eksport do Niemiec musi być fakturowany w markach niemieckich, co w wypadku dewaluacji mogłoby narazić eksporterów na poważne straty. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wyjaśnia, iż obawy te są bezpodstawne.

Umowa handlowa polsko - niemiecka z 4 listopada r. 1935 nie przewiduje bowiem fakturowania eksportu polskiego do Niemiec w markach niemieckich.

Wobec tego eksporter polski może dowolnie wybierać walutę w której zamierza fakturować towar: wybór tej waluty zależy wyłącznie od porozumienia importera niemieckiego z eksporterem polskim; żaden nacisk ze strony władz państwowych niemieckich nie powinien tu mieć miejsca.

Mocna tendencja na rynku surowców

Na światowych rynkach surowców panowała w ostatnich dniach tendencja mocniejsza. Notowania ważniejszych artykułów wykazywały powolny lecz stały wzrost. Popyt na węgiel przemysłowy i koks, jakoteż na żelazo i stal znacznie się zwiększył, co przypisać należy w dużej mierze intensywnym zbrojeniom i wzmożonej w związku z tem produkcji przemysłów, pracujących dla potrzeb wojska. Z tej samej przyczyny wzrosło również zapotrzebowanie na metale, co przyczyniło się do znacznej zwyżki ich notowań.

Ceny nafty wykazują wskutek spadku zapasów w Ameryce i Europie usposobienie lepsze. Spożycie bawełny i wełny stale wzrasta, zapasy są coraz mniejsze.

W końcu marca br. notowano na giełdach światowych ceny ważniejszych surowców w złocie następująco (w nawiasach ceny z końca marca 1935 r.): miedź za tonnę 24. 46 L (20.12), cyna 128.05 L. (127.80), ołów 10 L. (7.12), cynk 9.66 L. (7.52), bawełna za 1b 6.91 centów (6.72), konopie za tonnę 12.08 L. (7.56), juta za tonnę 11.86 L. (10.35), kauczuk za 1b 4.53 pensa (3.33).

Koszty utrzymania

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, w marcu br. 59.7 wobec 59.7 w lutym rb. i 62.5 w marcu 1935 r. Widzimy z powyższego, że koszty utrzymania w stosunku do miesiąca poprzedniego zmianie nie uległy, natomiast w stosunku do marca poprzedniego roku dość wydatnie spadły.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w marcu br. 65.8 wobec 66.1 w lutym br. i 69.0 w marcu 1935 r.

—oOo—

„BANK" miesięcznik poświęcony bankowości i zagadnieniom finansowym. — Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.

Ukazał się numer 3 (za marzec) mies. „Bank" na którego bogatą treść składają się oprócz zagadnień bieżących: Cena kredytu w Polsce — dr. Stefan Buczkowski; Rejestracja międzynarodowych obrotów złotem i srebrem (1) — dr. S. Guterman; Przyszłość kursów zagranicznych; Narada Gospodarcza. W dziale organizacji i techniki bankowej znajdujemy artykuł mgr. Henryka Gestnera — Ubezpieczenia na życie jako forma zabezpieczenia kredytu. — Nadto numer zawiera przegląd ustawodawstwa, omówienie sytuacji gospodarczej świata i Polski, przegląd wydarzeń, bogatą kronikę krajową i zagraniczną, ciekawy przegląd wydawnictw, recenzje, przegląd prasy oraz statystykę.

Z SPORTU

Dwaj bokserzy żydowscy mistrzami Śląska

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Śląska przyniosły w finałach następujące wyniki:

W wadze muszej Jasiński (Ruch) pokonał Pawlicę (PKS).

W koguciej mistrzem został Welgryn (Makkabi Sosnowiec) po zwycięstwie nad Janasem (Slavia Ruda).

W piórkowej Korzeniec (Ruch) pokonał Krawczyka (PKS)

W lekkiej Manecki (Ruch) wygrał z Maluszczykiem (PKS)

W półśredniej Bieniek (Ruch) pokonał Biskupa (PKS)

W średniej Kurka (Orzegów) znokautował w 1-ej rundzie Ruseckiego (Strzelec - Szopienice.)

W półciężkiej Moszkowicz (Makkabi Sosnowiec) wygrał z Blechowskim (Naprzód Lipiny) przez k. o. w 1-ej rundzie.

W wadze ciężkiej Wrazidło (Ruch) znokautował w 1-ej rundzie Nawrata (Ruch).

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE „MAKKABI" W POLSCE

W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w Krakowie w sali Żyd. Domu Akadem. urządzane przez Ż.K.S. „Makkabi" *pingpongowe mistrzostwa Związku Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych w Polsce „Makkabi"*.

W zawodach tych wezmą udział najlepsi zawodnicy w Polsce. Już dzisiaj zapowiadają się mistrzostwa pingpongowe ze względu na udział wielu drużyn z całej Polski bardzo interesująco Ceny biletów wstępu, ze względu na propagandowy charakter tej imprezy, bardzo niskie.

CRACOVIA — MAKKABI

W poniedziałek, 13 bm. o godz. 15-tej odbędą się na boisku „Makkabi" zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy K. S. „Cracovią" a Ż. K. S. „Makkabi".

Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie ze względu na doskonałe tegoroczne wyniki drużyny „Makkabi" i formę jej zawodników.

„Cracovia" i „Makkabi", doceniając znaczenia zawodów, wystąpią w najlepszych swych składach.

PLENARNE ZEBRANIE „MAKKABI".

We środę, 15-go bm. odbędzie się w lokalu Ż. K. S. „Makkabi", Jagiellońska L. 10, Plenarne Zebranie członków Klubu. Wydział Ż. K. S. „Makkabi" przedstawi na tem zebraniu dotychczasowe swoje prace oraz plan na przyszłość. Ze względu na wagę i znaczenie poruszanych spraw, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

AUSTRJA — POLSKA W PŁYWANIU 60:43.

W niedzielę zakończony został w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. W ogólnej punktacji mecz wygrała Austrja w stosunku 60:43.

SKŁAD WISŁY NA MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W ANTWERPJI.

Dzisiaj po raz czwarty wyjeżdża do Belgji ligowa drużyna Wisły. Tym razem na świąteczny turniej piłkarski w Antwerpji.

Skład Wisły na ten turniej został ustalony w sposób następujący: bramkarz — Koźmin, Madejski, obrona — Szumilas, Szczepanik i Sitko, pomoc — Kotlarczykowie, Jezierski, atak — Habowski, Kopeć, Szewczyk, Artur, Łyko i Sołtysik.

Pierwszego dnia Świąt Wisła gra z F. C. Antwerp, drugiego ze zwycięzcą spotkania Ferencvaros (Budapeszt) — Beerschot (Antwerpja).

ANGLJA — SZKOCJA 1:1

W ubiegłą sobotę rozegrano w Londynie mecz piłkarski Anglja — Szkocja. Przeszło 100 tysięcy widzów (w tem 60 proc. Szkotów) przypatrywało się zażartej walce, która zakończyła się ostatecznie wynikiem remisowym 1:1.

WŁOSI BIJĄ SZWAJCARÓW.

W Zurychu w międzypaństwowym meczu piłki nożnej Szwajcarja — Włochy, zwyciężyła reprezentacja Włoch 2:1 (1:0).

W międzypaństwowym meczu tych samych krajów w „garniturach" B. również zwyciężyła drużyna włoska 2:0 (0:0).

BOSCKAI — HAPOEL (Tel Awiw) 2:2.

Węgierska drużyna Bosckai grała w Palestynie, gdzie w Tel Awiwie zremisowała w Hapoelem 2:2 (0:1). W dniu 17 bm. piłkarze węgierscy rozegrają mecz z reprezentacją Palestyny w Jerozolimie.

—oOo—

TO I OWO

Dziedzic najbogatszej fortuny przyjeżdża do Francji

Koła angielskiego Scotland Yardu oraz francuskiej policji bezpieczeństwa zostały poruszone wiadomością o przyjeździe wnuka nizama Hajderabadu, najbogatszego dziecka na świecie. Przyszły dziedzic największej fortuny, jaką kiedykolwiek człowiek zdołał zebrać liczący obecnie 2 i pół roku, przybywa w towarzystwie swej matki, byłej księżny tureckiej, która pragnie zasięgnąć dla swego syna porady jednego z najwybitniejszych lekarzy francuskich.

W obawie przed europejskimi i ameryk. Kidnapperami, którzy za uprowadzenie małego księcia mogliby zażądać wspaniałego okupu, utworzono specjalną straż złożoną z 24 najwytrawniejszych detektywów, z czego połowę dostarczył angielski Scotland Yard, połowę policja francuska.

Majątek nizana Hajderabadu oceniany jest na 280 miljonów funtów angielskich, co przedstawia bajeczną wprost sumę ponad 7 miljardów złotych Większą część olbrzymich bogactw hinduskiego księcia stanowi skarb złota i drogich kamieni ukryty w jaskiniach znajdujących się pod ruinami jednej ze świątyń w pobliżu Hajderabadu. Skarbu tego pilnuje trzech kapłanów, którzy ślubowali dozgonne ubóstwo. Oni jedni znają dokładnie plan podziemnego skarbca, tworzącego istny labirynt korytarzy i dróg wśród których niewtajemniczony zginąłby niechybnie śmiercią głodową. Nawet właściciel skarbca nie może wejść do podziemi inaczej jak w towarzystwie jednego z kapłanów. Gdy kilka lat temu nizam wydawał obie swe córki zamąż, wprowadzono je z zawiązanemi oczami do skarbca tu dopiero otworzono im oczy i pozwolono wybrać najcenniejsze klejnoty i drogie kamienie. Księżniczki musiały jednak podpisać zobowiązanie, że po ich śmierci klejnoty wrócą do skarbca, gdyż jak nakazuje tradycja rodu nizamów Hajderabdu, skarbiec ten nie może ulec zmniejszeniu.

Walka z plagą rozwodów

Do Izby Gmin wpłynął w tych dniach sensacyjny wniosek członka Izby A. P. Herberta, który opracował projekt ustawy, ograniczającej liczbę rozwodów.

Według projektodawcy, w przyszłości wszelkie związki małżeńskie mogą być rozwiązane po upływie pięciu lat. Jeśli jednak w tym czasie małżonkowie nie znaleźli podstaw do rozwodu, muszą złożyć uroczyste przyrzeczenie, że nie rozdzielą się do końca życia. Rozwód dla małżeństw, które przeszły pięcioletnią próbę „ogniową" byłby możliwy jedynie w wypadkach szczególnie ważnych, jak złośliwe porzucenie jednego z małżonków przez drugiego, niemoralny tryb życia, opilstwo, obłęd niebezpieczny dla otoczenia i tp.

Przegląd prasy

Obrona przed zarzutem żydofilstwa

Wczorajszy „Czas" w artykule wstępnym broni się przeciw „zarzutowi", postawionemu w liście do redakcji przez ziemianina społecznika, a głoszącemu, że „Czas" broni Żydów. Odpowiedź „Czasu" jest nader znamienna:

Na czem ta obrona polegała? Czy polegała ona na obronie pornograficznych wydawnictw żydowskich? Czy może broniliśmy akcji wywrotowej, w której jak wiadomo Żydzi czynny nader biorą udział? Czyśmy może twierdzili, że bez żydowskiego pośrednika i żydowskiego lichwiarza ziemianin i chłop polski nie dadzą sobie rady? Nie! Nic podobnego nikt w naszych artykułach, poświęconych sprawie żydowskiej, choćby nie wiem jak szperał, nie znajdzie. Przeciwnie twierdziliśmy tak, jak to twierdzili w Senacie nasi senatorowie ks. Radziwiłł i hr. Rostworowski, że kwestja żydowska musi być rozwiązana, że Żydów jest w Polsce za dużo, że zwłaszcza wobec przeludnienia wsi coraz mniej dla nich będzie miejsca, i że wobec tego państwo musi jaknajsilniej przy użyciu wszelkich stojących do jego dyspozycji środków popierać emigrację żydowską.

Prawdą jest jednak, żeśmy pod pewnym względem Żydów bronili. Nie mamy zamiaru się tego zapierać — potępialiśmy pogromy, potępialiśmy bicie Żydów, potępialiśmy barbarzyńskie niszczenia ich dobytku. Tak, to była obrona Żydów, ale to była w jeszcze większym stopniu obrona kultury chrześcijańskiej, która od lat tysiąca jest udziałem Narodu Polskiego.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że postępując w ten sposób narazimy się na zarzuty. Możemy naszego szanownego krytyka zapewnić, że nam ich nie szczędzono i że się usilnie starano, by je ubrać w najbardziej uszczypliwą, obrażającą nieraz formę.

„Czas jest zadowolony ze stanowiska, jakie sprecyzował powyżej tembardziej, że pokrywa się ono z głosem „najwyższego w Polsce autorytetu moralnego, ks. prymasa Hlonda"...

O gen. Rydzu-Śmigłym we Francji

„Polska Zbrojna" zamieszcza list z Paryża, zawierający wyniki głosów prasy paryskiej o sprawach polskich. M. in. pisze p. Jouve w „Revue Politique et Parlamentaire":

Armja polska — pisze „Revue Politique et Parlementaire" — stanęła po śmierci Marszałka zwarcie za swoim nowym szefem, Inspektorem Generalnym Edwardem Śmigłym - Rydzem. Generał Śmigły, które. mu niezmiernie zależało, aby nie angażować politycznie narzędzia, wykutego z taką miłością przez Marszałka, zamanifestował swój lojalizm wobec Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciela władzy konstytucyjnej.

W istocie obok Prezydenta stał się Generalny Inspektor Sił Zbrojnych drugim arbitrem w państwie. Dotychczas nie wynikły żadne tarcia na tle tego dualizmu. „Widoczne jest w każdym razie, że gen. Śmigły - Rydz, który nie robi wrażenia, że da się oszukać, ani że pożera go ambicja, umie stale trzymać armję zdaleka od walk politycznych".

Dodać wypada, że, w związku z reakcjami polskiemi po 7 marca br., specjalny wysłannik „Temps'a" doniósł z Warszawy o możliwościach ożywienia aljansu francusko - polskiego w dziedzinie gospodarczej („wzmożenie wymiany handlowej"), kulturalnej i wojskowej („dostarczenie Polsce nowoczesnego materjału wojennego", „częstsze i bliższe kontakty obu sztabów głównych"). „Z tego ostatniego punktu widzenia będzie niezmiernie pożądane prawdopodobne przybycie do Francji, na wiosnę lub latem, generała Śmigłego - Rydza, generalnego inspektora polskich sił zbrojnych i depozytarjusza myśli, jak również wpływów Marszałka Piłsudskiego". Opinja korespondenta „Temps'a" nie jest bynajmniej odosobniona. Wódz armji polskiej cieszy się już dzisiaj we Francji sympatją niemal odruchową.

Na horyzoncie politycznym

Protest małej Ententy w Wiedniu

Onegdaj posłowie Jugosławji i Rumunji oraz charge d'affaires Czechosłowacji w Wiedniu złożyli ministrowi spr. zagr. Berger - Waldeneggowi jednobrzmiące noty protestacyjne w związku z uchwaleniem przez Austrję ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej.

Nota werbalna, złożona przez przedstawicieli M. Ententy stwierdza, że w dniu 1 kwietnia parlament austrjacki uchwalił ustawę, zmieniającą organizację wojskową, przewidzianą dla Austrji w traktacie w St. Germain. Ustawa ta jest jednostronnem naruszeniem wymienionego traktatu oraz odnośnych formuł i klauzul wojskowych. Wskutek tego Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja widzą się zmuszone, jako sygnatarjusze tego traktatu, założyć energiczny protest przeciwko uchwaleniu tej ustawy. Ponadto państwa te, jako członkowie Ligi Narodów, wyrażają ubolewanie, że Austrja, będąca również członkiem Ligi, zdecydowała się wkroczyć na drogę, która została potępiona w podobnych okolicznościach przez Radę Ligi Narodów w rezolucji z dn. 17 kwietnia 1935 r.

W konsekwencji rządy wymienionych państw zastrzegają sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się co do zarządzeń, jakie należy podjąć, w celu ochrony swych interesów.

Ogłaszając powyższą notę, urząd kanclerski podał następujący komentarz: Minister spr. zagr. Berger - Waldenegg przyjął do wiadomości teksty noty werbalnej. Rząd austrjacki nie zamierza podejmować dyskusji na temat tej demarche zbiorowej. Wydanie nowej ustawy było z jego strony aktem dojrzałego namysłu, dokonanym ze świadomością i z uwzględnieniem, zgodnie z obowiązkiem rządu, konieczności życiowych narodu i zabezpieczenia istnienia państwa austrjackiego.

67) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Strasburg, w lipcu 1932

Nie sądzę, by Mikołaj uważał że dzieci i idjoci są temsamem. Chyba zauważył, że od czwartku nie zrozumiałam ani konieczności pobytu dla studjów w południowej Francji, ani wogóle czegokolwiekbądź. Wiem tylko to jedno, że coś się tu nie zgadza. Nie, że coś nagle wszystko psuje.

Jestem dla Mikołaja tylko córką jego przyjaciela z lat młodych. A ponieważ dzieci lubi, a ja mu się też całkiem podobam, udawał przez moment, że ja należę do niego. Że to stało się jednak dla mnie sprawą arcypoważną, nawet nie przeczuwa. A gdyby nawet przeczuwał, nie odgrywałoby to też dla niego żadnej roli. Dla niego istnieje sprawa męska, a ja mam sama dawać sobie radę. Czyż go może tak bardzo interesować, co ze mną się stanie? Wszak nawet nie wie, że ja znajduję się w sytuacji, w jakiej znajduje się biedne dziecko podczas wakacji, któ re po kilku tygodniach zieleni wiejskiej i słońca wrócić musi do ciemnego zimnego lochu mieszkania wielkomiejskiego.

A mogę jeszcze za szczęście uważać, że nikt a najmniej już on wie coś o tym moim straszliwym losie, żem przyszła na świat o dwadzieścia lat za późno. On o tem na miłość Boga nie powinien się dowiedzieć, co we mnie jest, jak mnie ku niemu ciągnie, i jak straszliwie cierpię, że jest we mnie uczucie, o którem nie wiem, jak je mam nazwać. Często myślę sobie, jakby to było dobrze, gdybym była jego małą siostrzyczką. Ach Boże, wystarczyłoby nawet, gdybym była jego przyrodnią siostrą. To byłoby nawet rzeczą o wiele piękniejszą. Bo byłoby być może prawdziwe uczucie dobrowolne, a nietylko pokrewieństwo. Niestety jest inaczej. Ach, wszystko jest tak bardzo skomplikowane, ale ja sama nie mogę sobie tego wszystkiego uporządkować. Bo jeśli już nie jestem jego siostrą — jakżeż mogę, gdy mjuż przyszła na świat o dwadzieścia lat za późno, być tak zarozumiałą, by znaleźć prawdziwą nazwę dla tego, co wypełnia teraz wszystkie moje dni i całe moje życie?

— — — — — — — —

„Gdzie jedziemy?" pyta się Katarzyna, gdy Mikołaj na drugą niedzielę ją zabrał ze sobą.

„Gdziekolwiekbądź, pojedziemy na spacer".

„Południowa Francja" myśli sobie „to spowodu południowej Francji. Musi przecież wiedzieć, że dzieci nie są idjotami".

W pół godziny później przy herbacie odzywa się Gabrjela: „Właściwie boję się już teraz Katarzyny."

Katarzyna mruga filuternie oczyma, odstawia zakłopotana filiżankę, pytając się: „Dlaczego?"

„No chyba wiesz całkiem dobrze, Mikołaj musi się tylko od nas odwrócić plecyma, a ty znowu wyprawiać będziesz najdziksze rzeczy. Trzaśniesz drzwiami, uciekniesz itd."

Katarzyna jest przez kilka sekund nieco zawstydzona, ale zaraz potem instynktem wiedziona staje przed istotą sprawy. „Czy znowu chce pan odejść?" pyta się z główką pochyloną na bok, a dwie prostopadłe zmarszczki zjawiają się na jej czole, co jej twarz czyni jeszcze miększą, jeszcze bardziej dziecinną. Mikołaj musi się śmiać, ręką gładzi jej czoło, wołając: „Pfui! Precz z tem!" A gdy ona jest posłuszna, tonem rozkazującym: „Jeszcze raz!"

Ale ona nie słucha już więcej. „Czy znowu chce pan odejść?! Nie. Wszak to nonsens, nieprawdaż?" nalega.

Mikołaj nie wytrzymuje jej badawczego spojrzenia i pełen winy odwraca oczy.

„Nie jest rzeczą wykluczoną, że Mikołaj na krótki czas uda się do południowej Francji", usiłuje wyjaśnić Gabrjela.

„Poco?" pyta się Katarzyna tym razem już podejrzliwa.

„Dla studjów" odpowiada Mikołaj, szukając wzrokiem pomocy Gabrjeli. Katarzyny to nie uspokaja: „Dla jakich studjów?"

„ Może jeszcze kawałek babki" zamyka Gabrjela narazie pierwszy wypad, „później pomówimy o tem obszernie". (C. d. n.)

KRONIKA

KWIECIEŃ 9 CZWARTEK	
	Wschód słońca 4 g 44 m
	Zachód słońca 18 g 07 m
	17 Nisan 5696

Rada Centralna Organizacji Sjonistycznej

Posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej odbędzie się dziś w c czwartek punkt. godz. 8.15 wiecz. w biurze Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej przy ul. Dietla 107.

Zarząd S. D. K. — judenrein!

Odbyte w ub. niedzielę, 5 bm. walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich było widownią niezwykle charakterystycznego wydarzenia. Kiedy przystąpiono do wyboru t. zw. komisji matki, mającej przedstawić propozycje co do składu przyszłego zarządu, większość zebrania, złożona z członków redakcji „I. K. C." i „Tempa Dnia" odrzuciła kandydaturę przedstawiciela „Nowego Dziennika", poczem wspomniana komisja matka przedłożyła skład Zarządu, komisji kontrolującej i sądu koleżeńskiego, z całkowitem pominięciem członków Syndykatu, współredaktorów „Nowego Dziennika". Przeciw temu posunięciu, naruszającemu w jaskrawy sposób układ międzyredakcyjny zawarty przed kilku laty w następstwie analogicznej próby zmajoryzowania władz Syndykatu przez pracowników redakcyjnych koncernu I. K. C. zademonstrowali pp. Wasilewski Władysław redaktor „Czasu" i przedstawiciel redakcji „Nowego Dziennika" poczem zarówno reprezentant „Czasu" jak i członkowie naszej redakcji opuścili zebranie na znak protestu przeciw niebywałym metodom większości. Na sali zostało 14 osób z których większość odrzuciła wniosek przedstawiciela PAT. i „Głosu Narodu" o odroczenie wyborów wobec wytworzonej sytuacji i bez skrupułów zatwierdziła listę kandydatów, przedłożoną przez „aryjską" komisję matkę.

Niezwykły epilog Walnego Zgromadzenia S. D. K. oprze się o naczelne instancje dziennikarskie.

52 nominacje na wyższych uczelniach

W najbliższych dniach nastąpić ma szereg nominacyj na wyższych uczelniach. Mają być mianowani m. in.:

Prof. Ignacy Chrzanowski — profesorem honorowym Uniw. Jagiel.

Prof. Kaz. Kostanecki — profesorem hon. wydziału lek. U. J.

Konstanty Laszczka — prof. hon. Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie

Witold Rubczyński — prof. hon. na wydz. filoz. U. J.

Buzek Jerzy — prof. zwycz. na wydz. hutn. Akademji Górniczej w Krakowie.

Grodyński Tad., podsekretarz stanu w minist. skarbu, docent U. J., — prof. zwycz. wydz. prawa Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie.

Leja Franciszek — profesorem zwycz. na wydz. filozoficznym Uniw. Jag.

Lulek Tomasz — profesorem zwycz. na wydz. prawa U. J.

Dr. Majer Bałaban, docent Un. J. Piłsudskiego — profesorem tytularnym na wydz. hum. tegoż Uniwersytetu.

Olbrycht Jan — profesorem zwycz. wydz. lek. U. J.

Rogalski Tadeusz — profesorem nadz. wydz. lek. U. J.

Sarna Zygmunt — profesorem tyt. wydz. prawa i adm. U. J.

Świderski Bohdan — profesorem tyt. wydz. filozof. U. J.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Onegdaj odbyło się losowanie 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej 2-giej emisji.

Główna wygrana zł. 200.000 padła na numer 32 S 21135.

50.000 zł. na nr. 24 S 12387.

25.000 zł. na nr. 47 S. 21770.

Po 10.000 zł. na numery 23 — 6034, 30 — 21046, 35 — 14626, 46 — 21593, 50 — 14462.

Po 5.000 zł. na numery: 4 — 4591, 11 — 8785, 13 — 11623, 16 — 20313, 30 — 20324, 30 — 21850, 38 — 2989, 40 — 8333, 42 — 1410, 42 — 17213, 43 — 7667, 50 — 4153.

Po 2.000 zł. na numery 3 — 2177, 7773, 8632, 0445, 22688, 26 — 453, 4048, 5842, 16386 18510, 20 — 1043, 8071 4793, 10163, 15550, 24 — 4004, 5176, 7387, 9939, 12850, 39 — 971, 1719, 5363, 6557, 7721, 8144, 8870 10512, 11017, 11228, 12418, 12521, 17323, 18860, 20666, 44 — 2016, 2269, 8705, 14016, 15768.

—oOo—

Dozorca realności przygnieciony przez windę

Tragiczny wypadek przy ul. Sarego

(or) Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w godzinach południowych w realności przy ul. Sarego 24. Było to około godz. 12-tej w południe, gdy mieszkańcy domu zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem dochodzącym od strony korytarza.

W klatce schodowej między sienią a parterem wciśnięty był między windę a siatkę ochronną młody mężczyzna, krzyczący przeraźliwie naskutek odniesionych kontuzji. Jak się niebawem okazało, był to dozorca tej realności, 30-letni Ludwik Pociecha.

Wczoraj rano objął Pociecha posadę dozorcy domu i w przyszłym tygodniu miał się odbyć jego ślub. Odrazu po objęciu posady zabrał się do pracy i przystąpił do czyszczenia windy.

W tym celu ustawił on w sieni, tuż obok windy, wysoką drabinę, a stanąwszy na niej, pochylił się nad windą i począł ją czyścić. W tym momencie winda ruszyła z miejsca. Niewiadomo, z jakiej przyczyny to nastąpiło, faktem jednak jest, że winda poczęła sunąć ku górze, a bezpiecznik zahaczył o rękaw Pociechy, ciągnąc go za sobą i wciągając między windę a żelazną siatkę. Gdy nieszczęsny znajdował się już prawie do połowy wciągnięty w żelazne kleszcze, winda zatrzymała się w miejscu.

Zaalarmowani sąsiedzi pospieszyli ofierze wypadku z pomocą a równocześnie wezwano Pogotowie Ratunkowe i straż pożarną. Dozorca sąsiedniej realności przy pomocy strażaków wyrąbał część ściany w windzie i tą drogą wciągnięto do wnętrza Pociechę, którego następnie wyniesiono.

Jak się okazało, odniósł on szereg ogólnych obrażeń. Szczególnie liczne obrażenia widnieją na szyi i klatce piersiowej. W stanie ciężkim przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 8. 4. Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną, ruch stosunkowo niewielki ograniczony do poszczególnych papierów. Zainteresowanie i obroty skromne. Dokonano tranzakcyj 4½ proc. l. z. b. Banku Kraj. zł. 60.—, 4½ proc. Oblig. Komun. b. Bku Kraj. zł. 50.50 oraz na pogiełdziu 5 proc. l. z. m. Warszawy zł. 52.25.

Na rynku walutowym i dewizowym słabsza tendencja dla dolara i funta. Płacono za dolara 5.28—5.32, dolar złoty 9.05—9.10 funt ang. 26.15—26.25, marka niem. 139—143, korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.29—5.33 Londyn 26.20—26.30 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.75—173.50 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 4. Akcje: Bank Polski 95¾.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: Budowlana 25.75 inwestycyjna 51 konwersyjna 58 dolarowa 74 dolarówka 50½ stabilizacyjna 61.88—62—61.88.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz B-ku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.87 Holandja 360¾ Londyn 26.27 N. Jork czek 5.30¾ Oslo 131.95 Paryż 35.01 Praga 21.96 Sztokholm 135.40 Szwajcarja 173.05.

Tendencja utrzymana.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30½ przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji słabszej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 4. Ceny tranzakcyjne: Żyto 15 ton 14.50. Ceny orjentacyjne: rzepak zimowy 40—41. siemię lniane 42.50—44.50.

Ogólne usposobienie spokojne. Obrót w tonnach żyta 457 pszenicy 290, jęczmienia 40 owsa 37.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 4. Dewizy: Paryż 20.24¼ Londyn 15.17¼ Nowy Jork 306 5/8 Bruksela 51.95 Medjolan 24¼ Amsterdam 208.60 Berlin 123.45 Sztokholm 78¼ Oslo 76¼ Kopenhaga 67¾ Praga 12.70½ Warszawa 57.82½.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 4. Dillonowska 89 Stabilizacyjna 104.50 Dolarowa 75.37.5 Warszawska 63 Śląska 69.50.

Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM YORKU

Nowy Jork, 7. 4. Berlin 40.30 Londyn kabel 4.95 1/8 Paryż 6.60 1/8 Zurych 32.62 Rzym 7.91½ Amsterdam 68.02.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7. Otwarcie sezonu letniego odbędzie się w niedzielę. Sezon otwiera nowa rewja warszawska „Wort, Gesang un Tanz". W rewji biorą udział znani artyści: Nadja Kareni, Gizi Hajden, Abram Wolfsztadt, S. Prisament i inni. W programie „A Jontyw in Sztetl", parada świąteczna w 2 częściach. Premjera w niedzielę 12 bm. o godz. 4 popoł. (po cenach zniżonych) i o godz. 9 wiecz. Bilety w firmie A. Fischab Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek i w sobotę teatr nieczynny spowodu świąt Wielkiego Tygodnia. W niedzielę powtórzenie sztuki amerykańskiej E. Lavery'ego p. t. „Pierwszy Legjon". W poniedziałek popołudniu pełna humoru komedja muzyczna „Rozkoszna Dziewczyna", wieczorem świetna komedja L. Chiarelli'ego „Chimery" z pp. Nowakowskim i Z. Jaroszewską w rolach głównych.

— PRZED WIELKĄ PREMJERĄ W „BAGATELI". Wielką rewję wystawia teatr „Bagatela" od niedzieli 12 bm. pt. „Hallo tu miłość" z udziałem znanej Hanki Ordonówny i Igo Syma. Reżyserję prowadzi Ludwik Lawiński, mając w zespole tak znane nazwiska jak: I. Różyńską, B. Rolską, Z. Ilyczewską, J. Sulimę-Jaszczołta, i in. w otoczeniu zespołu baletowego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kapitan Blood".
APOLLO: „Grunt to forsa" Otto Walburg, Feliks Bressart, Grell Bernd.
ATLANTIC. „Bengali" (Gary Cooper) i „Zaczęło się od pocałunku" (Joan Crawford)
BAGATELA: „Paryskie szaleństwa" oraz rewja: Na falach eteru.
CAPITOL (Podgórze): „Kuszenie szatana" (I. Mojica) i dodatki.
STELLA: „Noc cudów".
ŚWIT: „Golgota".
SZTUKA: „Pod pałącem niebem Argentyny"
UCIECHA: „Osaczona" (Sylvia Sidney)
WANDA: „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap)

Francja odpowiada Trzeciej Rzeszy

Bezpieczeństwo Europy stanowi jedną całość

Druzgocąca krytyka polityki Niemiec

Paryż. 8. 4. PAT. Agencja Havasa podaje tekst memorandum francuskiego, będącego odpowiedzią na memorandum niemieckie oraz plan konstruktywny organizacji pokoju.

Francuskie ministerstwo spraw zagr. poprzedza tekst tych dokumentów następującym komunikatem: Dokumenty ogłoszone w dniu dzisiejszym są następujące:

1) **Memorandum skierowane do rządu brytyjskiego,** zakomunikowane rządom belgijskiemu i włoskiemu, zawierające uwagi rządu francuskiego w odpowiedzi na memorandum z dnia 1 kwietnia, wręczone przez amb. Ribbentropa min. Edenowi. 2) **Plan pokoju** zakomunikowany przedstawicielom 3 mocarstw locarneńskich, zawierający poglądy rządu francuskiego w **sprawie konsolidacji pokoju europejskiego przez rozwój bezpieczeństwa zbiorowego** organizację wzajemnej pomocy, redukcję zbrojeń, oraz obszerną organizację gospodarczą i finansową w ramach Ligi Narodów, licząc się w szczególności z potrzebami państw europejskich.

Memorandum francuskie, będące odpowiedzią na memorandum niemieckie brzmi jak następuje:

1) Nazajutrz po odrzuceniu przez Rzeszę zobowiązań powziętych dobrowolnie i uroczyście, wynikających z traktatu locarneńskiego i w następstwie wejścia do strefy zdemilitaryzowanej sił zbrojnych, rząd republiki był upoważniony do wydania bezzwłocznych zarządzeń, mających na celu **przywrócenie stanu prawnego oraz ukrócenie aktu wrogiego, jaki stanowiła inicjatywa niemiecka.** Dbając jednakże o to, by nie przysporzyć Europie ryzyka nowych komplikacyj, Francja tego nie uczyniła. Zwróciła się do Rady Ligi Narodów o stwierdzenie naruszenia traktatu i w rozmowach z innemi mocarstwami locarneńskiemi poszukiwała możliwości przyjaznego rozwiązania. Układ, będący wynikiem tych rozmów, świadczy o trosce 4 rządów locarneńskich liczenia się w szerokim zakresie z usprawiedliwioną drażliwością Niemiec. — Rząd niemiecki odrzucił je jako zagrażające jego honorowi i odmawiające mu równouprawnienia. Nikt jednakże nie zagraża niepodległości Niemiec, nie odmawia im równości praw, nikt nie myśli o czynieniu zamachu na ich honor chyba, że zamachem na honor narodu jest przywoływanie go do poszanowania traktatów. Czyż rząd niemiecki, zapowiadając swój zamiar powrotu do Ligi Narodów zamierzałby domagać się zmiany tekstu wstępu paktu Ligi Narodów, który podkreśla, iż należy ściśle przestrzegać wszystkich zobowiązań traktatowych i żądałby jego rewizji w sensie odpowiadającym jego koncepcjom. Czyż trzeba będzie wpisać odtąd dla każdego narodu jego „prawo życiowe", którego byłby wyłącznym sędzią?

CO NISZCZY TRZECIA RZESZA?

2) Twierdzenia Niemiec, według których klauzule dotyczące demilitaryzacji Nadrenji rzekomo są sprzeczne z zobowiązaniami powziętemi w chwili ogłoszenia zawieszenia broni, **nie są oparte na żadnych podstawach.** — Demilitaryzacja Nadrenji była jedynie gwarancją bezpieczeństwa Europy przeciwko nowym zakusom Niemiec,

Locarno stanowiło najbardziej trwałe podstawy pokoju w zachodniej Europie. Polityka Rzeszy nie wahała się te podstawy zniszczyć.

DZIWNE PRETENSJE

Na poparcie tezy niemieckiej została przytoczona nowa teorja prawna: żaden naród nie może dobrowolnie bez nacisku zewnętrznego wyrzec się swych praw suwerennych, traktat locarneński zawarty w warunkach wolności i równości, nie mógłby więc posiadać charakteru świętego, ponieważ podejmuje on wytyczne znajdujące się już w traktacie podpisanym po porażce. W ten sposób od słania się dziwne pretensje Niemiec. Niemcy zastrzegają sobie prawo zakwestjonowania całego statutu terytorjalnego Europy, wynikłego z traktatów, zawartych w r. 1919, chociaż były one wielokrotnie potwierdzone od czasu pokoju.

GDAŃSK, KŁAJPEDA I AUSTRJA

Czyż należy oczekiwać, że Niemcy, biorąc za punkt wyjścia podstawę prawną, zakwestjonują jutro statuty Gdańska, Kłajpedy i Austrji i będą domagały się rewizji granic europejskich, zwrotu niemieckich terytorjów kolonjalnych? Francja uważa, iż zapytania te powinny być wyraźnie postawione Rzeszy która ze swej strony powinna na nie wyraźnie odpowiedzieć, ponieważ żaden plan pokojowy nie może być oparty **na dwuznaczności tak niebezpiecznej dla utrzymania pokoju.**

Fałszywa gra Trzeciej Rzeszy

SŁABE ARGUMENTY PRAWNE

3) Argumenty prawne, na których rząd niemiecki oparł swą inicjatywę z dn. 7 marca były wielokrotnie odparte. Żadne z mocarstw lokarneńskich nie uznało, iż pakt francusko-sowiecki jest niezgodny z Locarnem. Niemcy same ogłosiły siebie sędzią w swej własnej sprawie, chociaż układ specjalnie przewidywał procedurę arbitrażową i pojednawczą w razie sporu. Wreszcie pozostała Rada Ligi Narodów. Odmawiając zwrócenia się do stałego trybunału haskiego. Niemcy same przyznały słabość swej argumentacji pod względem prawnym.

WYSIŁKI POJEDNAWCZE BEZ ECHA

4) Państwa Lokarneńskie kontynuowały politykę umiarkowania, pomimo sytuacji wytworzonej po dn. 7 marca. Rządy ich były gotowe do poszukiwania wraz z Niemcami nowego statutu Nadrenji, były gotowe do nawiązania rokowań w szerokim zakresie mających na celu załatwienie sprawy bezpieczeństwa Europy zachodniej, utrwalając mocne podstawy całokształtu pokoju europejskiego. Ale oparte na „fakcie dokonanym" tego rodzaju rokowania były niemożliwe. Wysiłki pojednawcze mocarstw lokarneńskich nie znalazły w Niemczech żadnego echa.

NIEWYSTARCZAJĄCE PROPOZYCJE

5) Prawda, iż Niemcy nie pretendują do tego, że ich „plan pokojowy" przyczynia się w sposób decydujący do budowy nowej Europy. Niestety, udział ich jest bardziej pozorny niż rzeczywisty. W oczach rządu francuskiego propozycje niemieckie, dotyczące systemu bezpieczeństwa nabrałyby dopiero wartości, gdyby Rzesza wyraźnie powiedziała, jak będzie gwarantowała przestrzegania swych nowych zobowiązań.

6) Należy stwierdzić, iż Niemcy odpowiadają propozycjami wyraźnie niewystarczającemi, o ile chodzi o utrwalenie pokoju europejskiego. Bezpieczeństwo europejskie stanowi jedną całość. Francja nie może wyobrazić sobie załatwienia bezpieczeństwa w Europie Zachodniej, dla którego miałaby wyrazić swe desinteressement w stosunku do bezpieczeństwa pozostałej Europy.

JEDNO PYTANIE

7) Prawdą jest, iż Niemcy wyraziły gotowość powrotu do Ligi Narodów. Rząd francuski, który nie przestawał twierdzić, iż bezpieczeństwo europejskie może być zrealizowane jedynie w ramach Ligi Narodów, z zadowoleniem przyjąłby tę decyzję, jednakże musi zadać jedno pytanie: *W jaki sposób przed załatwieniem kryzysu, który Niemcy same wywołały przez politykę faktu dokonanego, możnaby uważać, iż dają one istotne gwarancje, że zamierzają szczerze dochowywać zobowiązań międzynarodowych?* Powrót Niemiec do Ligi Narodów nastąpiłby obecnie w warunkach dwuznacznych.

FAŁSZYWA GRA

Przypominając niedawne swe pretensje w dziedzinie kolonjalnej, czyż Rzesza nie chciała dać do zrozumienia, że w razie rozwiązania, któreby ją nie zadowoliło, zastrzegłaby sobie ponownie prawo wystąpienia. Co się tyczy oddzielenia paktu Ligi Narodów od traktatu pokojowego, wszystko to co można o tej formule, tak wielokrotnie wysuwanej, powiedzieć, da się streścić w tem, iż sens jej nigdy nie był wyjaśniony,

W razie gdyby został pogwałcony któryś z układów o *nieagresji*, przewidywanych przez Niemcy, czy to pogwałcenie w pojęciu rządu niemieckiego podlegałoby paktowi? Gdyby było inaczej, należałoby przyjść do wniosku, że powrót Niemiec do Ligi Narodów jest przewidywany jako sposób mieszania się do polityki innych państw, przyczem kontroli Ligi Narodów nie podlegałyby żadne istotne elementy polityki niemieckiej.

Z WIELKĄ OSTROŻNOŚCIĄ

8) Niemcy wydają się skłonne do wejścia na drogę ograniczenia zbrojeń jedynie z wielką ostrożnością. Ograniczenie zbrojeń powietrznych zdaje się, iż nie jest przewidywane w planie niemieckim ani pod względem jakościowym, ani pod względem ilościowym. Co się tyczy zbrojeń lądowych, nie wspomina się nawet o żadnem ograniczeniu ilościowem, a jeżeli jest mowa o ograniczeniu jakościowem, to z drugiej strony pomija się zupełnem milczeniem zastosowanie systemu skutecznej kontroli, która byłaby humanitarną, należałoby uczynić ją niemożliwą.

9) Francja przyjęła do wiadomości propozycje niemieckiego „planu pokojowego" dotyczące polepszenia stosunków francusko-niemieckich i udzieli swego poparcia usiłowaniom, zdążającym w tym sensie. Ale jest oczywistem, że klauzule tego rodzaju, o ile dotyczą stosunków francusko-niemieckich nie byłyby na swem miejscu w systemie układów ogólnych obecnie przewidywanych.

RZĄD I NARÓD

10) Co się tyczy wykonywania przez republikę francuską zobowiązań, jakie rząd francuski podejmuje w jej imieniu, zbyteczne są, o ile chodzi o ich zapewnienie, procedury sprzeczne z samemi zasadami konstytucji francuskiej. Nawet nie należałoby podkreślać tego punktu, gdyby nie stanowił on wyrazu nowej teorji, dążącej do rozróżnienia pomiędzy rządami a narodami. Wierność wobec traktatów jest zasadniczą podstawą polityki francuskiej i nie jest to winą inicjatywy francuskiej, iż narody muszą obecnie postawić pytanie, czy stosunki międzynarodowe będą układały się na podstawie zasad prawa, czy też odtąd nie będą znały innej zasady prócz siły.

ZASADNICZE PYTANIE

Reasumując należy zapytać, czy „prawo życiowe" narodów pozwala na jednostronne uchylanie powziętych zobowiązań. Czy państwa będą miały zupełną swobodę dowolnego załatwiania sporów bezpośrednio z państwami, których dobra wiara nieoczekiwanie zawiodą? Żaden z rządów europejskich nie będzie mógł zawrzeć układów, zanim w tej sprawie nie usłyszy wyraźnej odpowiedzi. Bardziej bezpośrednio może być postawione Niemcom jeszcze inne pytanie: Czy uznają one bez wszelkich zastrzeżeń jako obowiązujący statut terytorjalny i polityczny obecnej Europy? Czy zgadzają się, że poszanowanie tego statutu może być zagwarantowane przez zawarcie układów opartych na wzajemnej pomocy?

TELEGRAMY

Na drodze do utworzenia jednolitego frontu sjonistycznego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6.4. W ciągu dnia wczorajszego toczyły się obrady przedstawicieli wszystkich organizacyj ogólno - sjonistycznych w Polsce celem ustalenia wspólnego programu w sprawach politycznych.

W wyniku dłuższej dyskusji, w toku której ustalono zasadnicze wytyczne w sprawach polityki krajowej, uchwalono powołać do życia komitet złożony z 20 osób, do którego połowę członków wydeleguje Komitet Centralny w Warszawie oraz ogólno-sjonistyczni członkowie Żydowskiej Rady Narodowej, zaś drugą połowę tworzyć będą delegaci Egzekutywy lwowskiej, krakowskiej i komisji politycznej Związku Ogólnych Sjonistów. Wszystkie uchwały tego komitetu będą wiążące dla wszystkich przedstawicieli ogólno-sjonistycznych, a także winny być wiążące dla sjonistycznych członków Koła żydowskiego.

Dwuosobowe kierownictwo w osobach adw. Hartglasa i dra Rosmarina ustali termin następnej konferencji.

Pozatem wyłoniono komisję, która ma zająć się rozważeniem możliwości *zwołania kongresu Żydów w Polsce.*

Niezależnie od obrad unifikacyjnych przedstawicieli wszystkich organizacyj ogólno-sjonistycznych w Polsce, toczyły się w godzinach wieczornych obrady, które objęły również przed stawicieli poszczególnych frakcji sjonistycznych dla *utworzenia wspólnego frontu sjonistycznego w Polsce.*

Zmiana orjentacji polityki zagranicznej Polski?

Polska tworzy Ententę bałtycką

WARSZAWA, 6. 4. (Sin). Zamiar podróży prem. Kościałkowskiego do Budapesztu oraz wizyta łotewskiego ministra spraw zagranicznych Munthersa w Warszawie wskazują, zdaniem kół politycznych, na próbę stworzenia nowej orjentacji polityki polskiej. Korespondent „Völkischer Beobachter" w Warszawie omawiając tę zmianę podkreśla, że Polska wyzyskała skutki decyzji Trzeciej Rzeszy z dnia 7 marca br., zamierza teraz stworzyć wielki blok państw wschodnio - europejskich pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnem. Polska usiłuje zorganizować Ententę bałtycką, a gdyby osiągnięto porozumienie z Litwą w skład tej Ententy weszłaby także Litwa. Wobec stanowiska Francji, która w memorjale locarneńskim przeszła do porządku nad prawami mniejszych narodów, Polska zamierza stanąć na czele tych narodów i stworzyć jednolity front północno - wschodni. Stanowisko ministra Becka w Londynie znalazło silne poparcie w sferach państw neutralnych i bałtyckich. Prawdopodobnie Ententa bałtycka cieszyłaby się poparciem Anglji.

Wojska Negusa zdziesiątkowane

ASMARA. 6. 4. PAT. Z głównej kwatery włoskiej donoszą, że armja Negusa znajduje się *w rozsypce.* Ofenzywa włoska jest kontynuowana *w nadzwyczaj szybkiem tempie.* Wczoraj popołudniu za korpusem erytrejskim przemaszerował przez Kworam pierwszy korpus. Samolot abisyński, który dotarł aż do Dessie był ścigany przez samoloty włoskie *aż do Addis - Abeby i był zmuszony do lądowania na tamtejszem lotnisku, lecz samoloty włoskie ostrzeliwały go z karabinów maszynowych i zniszczyły.* Jednocześnie ostrzelano i zniszczono inny samolot abisyński, stojący na lotnisku w Addis - Abeba.

* * *

ASMARA, 6. 4. PAT. Wedle wiadomości, otrzymanych przez główną kwaterę włoską, gwałtowna ofenzywa korpusów pierwszego i erytrejskiego oraz energiczny pościg lotniczy wprowadziły *kompletną dezorganizację do cofających się oddziałów abisyńskich. Wojska Negusa zostały zdziesiątkowane i mają wynosić obecnie conajwyżej kilkuset ludzi, którzy w panice uciekają w kierunku Dessie.* Wojska włoskie posuwając się po zajęciu Kworam nadal w kierunku południowym, nie napotykają nigdzie na najmniejszy choćby opór ze strony przeciwnika.

Brytyjsko-francuskie narady sztabowe

Londyn, 6.4. PAT. Brytyjsko-francuskie narady sztabowe rozpoczną się w Londynie we środę i potrwają dwa dni. Delegacja francuska przybędzie pod kierownictwem pierwszego zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Schweisguta, delegacja brytyjska zaś pod kierownictwem szefa oddziałów sztabu: operacyjnego i wywiadowczego gen. Dilla. Ponadto w naradach wezmą również udział przedstawiciele floty wojennej i lotnictwa.

Ze strony brytyjskiej specjalny nacisk położony będzie na omówienie współdziałania *W. Brytanji w zakresie floty i lotnictwa na wypadek ewentualnego ataku ze strony Niemiec.* W zakresie współdziałania wojsk lądowych pomoc brytyjska przynajmniej w pierwszym okresie wojny *byłaby nieznaczna, ograniczając się do wysłania na kontyment istniejącego już korpusu ekspedycyjnego w sile dwuch dywizyj.*

Ponieważ narady sztabowe, jak to zostało zastrzeżone w brytyjskim „liście gwarancyjnym" nie powodują żadnych zobowiązań stron w zakresie organizacji obrony narodowej, wykluczonem jest, aby narady te mogły przynajmniej w obecnem stadjum, dotyczyć *jakiegokolwiek powiększenia brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego.*

Cały ciężar gatunkowy narad sztabowych koncentruje się na współdziałaniu floty brytyjskiej dla celów obrony brzegów północnych Francji i Belgji oraz na pomocy lotniczej przez wyznaczenie lotnisk, które ewentualnie oddane zostaną na terytorjum Francji i Belgji na użytek brytyjskich wojsk powietrznych.

Pacyfiści na polach Verdun

Paryż, 6.4. PAT. Organizacja b. kombatantów pacyfistów zorganizowała pielgrzymkę pokojową do Verdun, w której wzięło udział *przeszło 4.000 uczestników.* Pielgrzymce przewodniczył jeden z bohaterów obrony Verdun, b. komendant słynnego fortu Vaux plk. Raynal, który w imieniu zebranych złożył na cmentarzu poległych *symboliczną przysięgę pokoju.*

Strajk w przemyśle lyońskim

Paryż, 6.4. PAT. W lyońskim okręgu przemysłowym, w całym szeregu fabryk rozpoczął się strajk, który objął przeszło 7.000 robotników. W zakładach tkackich w Vaul en Velin strajkujący robotnicy ustawili przed fabryką posterunki, celem niedopuszczenia do podjęcia pracy. Policja szarżowała i rozpędziła strajkujących.

Armja japońska żąda modernizacji zbrojeń

Paryż, 6.4. PAT. Agencja Havasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła dobrze poinformowane przewidują, *iż armja japońska zażąda pierwszej transzy specjalnych asygnowań w sumie 2 miljardów jenów, przewidzianych celem realizacji planu modernizacji zbrojeń.* Wydatki te mają być włączone do tegorocznego budżetu. Armja sądzi, że z udoskonaleniem materjału wojennego nie można czekać na rok 1937/38, jak to pierwotnie przewidywano, a to spowodu rosnącego napięcia *sytuacji na granicach mandżursko - mongolskiej i mandżursko-sowieckiej.* Koła wojskowe już postanowiły dokonać niezwłocznego zwiększenia stanów liczebnych i uzbrojenia armji kwantuńskiej, aczkolwiek termin wypłaty pierwszej transzy specjalnych asygnowań nie został jeszcze wyznaczony.

W Syrji wciąż niespokojnie

JEROZOLIMA. 6. 4. PAT. W miejscowości Dżebe (Liban południowy) miejscowi nacjonaliści urządzili zebranie, na którem zbierali wśród ludności podpisy na odezwie domagającej się przyłączenia Libanu do Syrji. Doszło do krwawych starć pomiędzy policją i ludnością. Porządek przywrócił przybyły specjalnie oddział wojskowy w sile 400 żołnierzy z francuskimi oficerami na czele. Jeden oficer francuski i kilku żołnierzy zostali ciężko ranni przez tłum, który obrzucił ich kamieniami. Trzech uczestników zebrania jest zabitych. Dokonano bardzo licznych aresztowań.

Abisynja myśli jeszcze o odwecie

LONDYN, 6. 4. PAT. Poselstwo abisyńskie wydało okólnik zawiadamiający o rozpisaniu pożyczki prywatnej w wysokości *miljona funtów szterlingów przeznaczonej na zakup samolotów wojskowych.* Poseł abisyński Martin oświadczył przedstawicielom prasy, że pożyczka ta przyczyniłaby się do szybkiego przezwyciężenia trudności w państwach stosujących dobrowolnie sankcje przeciwko napastnikowi, pozwalając Abisynji odeprzeć szybko i skutecznie swoich przeciwników.

BUDAPESZT, 6. 4. PAT. Obywatel węgierskie baron Henryk Thyssen, syn znanego przemysłowca niemieckiego wniósł do sądu w Budapeszcie skargę rozwodową przeciwko swej żonie. Motywem do tego kroku był wypadek samochodowy, w czasie którego poniósł śmierć książe Aleksy Mdivani. Księciu towarzyszyła wówczas baronowa Thyssen, która odniosła lekkie rany.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

—o-§-o—

Wiadomości z Kielc

FAŁSZYWY WYWIADOWCA URZĘDU ŚLEDCZEGO. Nielada niespodziankę miał p. I. Pomerancblum z Warszawy będąc w Kielcach. Przechodząc około północy przez Plac Marsz. Piłsudskiego został zatrzymany przez jakiegoś osobnika który rozkazał Pomerancblumowi podnieść ręce do góry, przedstawiając się jako wywiadowca urzędu śledczego. Gdy warszawianin uczynił zadość rozkazowi, „wywiadowca" począł rewidować zawartość jego kieszeni.

Na szczęście Pomerancblum w ostatniej chwili zorjentował się z jakim wywiadowcą ma do czynienia i wszczął alarm, wskutek czego podający się za wywiadowcę osobnik uciekł, lecz został przez policję ujęty. Okazało się, że jest to Jan Abel mieszkaniec Kielc, który jest tut. policji dobrze znany jako nielada ptaszek.

NA ŚWIĘTA 1500 DOLARÓW Z AMERYKI DLA KIELC. Z upoważnienia komitetu niesienia pomocy Żydom Polskim w Ameryce (Toronta) bawił w ub. tygodniu w Kielcach p. M. Wajcblum z Opatowa, który udzielił biednym rodzinom zapomóg przeznaczonych przez pow. Komitet dla naszego miasta.

Z otrzymanych przez komitet 1500 dolarów p. Wajcblum 1200 dolarów rozdzielił pomiędzy rodziny krewnych według posiadanej listy, zaś 300 dolarów pomiędzy instytucje filantropijne w Kielcach.

KTO BĘDZIE WICEPREZYDENTEM M. KIELC Dotychczasowy wiceprezydent m. Kielc Mjr. Jan Metschke, który z dniem 1 kwietnia 1936 r. zrezygnował z zajmowanego stanowiska wyjechał na stałe wraz z rodziną do Warszawy. Kto będzie nowowybranym wiceprezydentem m. Kielc narazie nie wiadomo.

ROBOTY PUBLICZNE W KIELECKIM. Wojewódzki Fundusz Pracy w Kielcach otrzymał do dyspozycji sumę 3 milj. złotych przeznaczoną na roboty publiczne w województwie kieleckim. Samo miasto Kielce otrzymało z Funduszu Pracy 200 tysięcy złotych. Roboty rozpoczęły się w dniu 1 bm. w całym województwie.

KRONIKA ŻYWIECKA

Z „MAKKABI" W przepełnionej wielkiej sali Żyd. Domu Ludowego odbyła się impreza jubileuszowa z okazji 10-lecia działalności ŻTGS. „Makkabi" Na program jej złożyła się akademja, którą zagaił tow. Juljusz Schröter, poczem wygłosił tow. mgr. S. Scharf sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności, wreszcie wygłosiła piękny referat delegatka centrali „Makkabi" tow. Drowa Oberländerowa. Następnie składali gratulacje imieniem Egzekutywy „Makkabi" tow. Machauf, im. Makkabi bielskiej tow. Sternlicht oraz przedstawiciele organizacji sjonistycznej, Wizo, stow. Pań Tarbutu, Hitachdutu, Akiby, Domu Ludowego i innych. Następnie nastąpiło wręczenie dyplomu honorowego i dekoracja złotym żetonem jubileuszowym założyciela i prezesa „Makkabi" tow. Schrottera, co publiczność przyjęła długo trwającemi owacjami. W części drugiej odbyły się popisy gimnastyczne grup najmłodszych do najstarszych oraz pań i panów Makkabi bielskiej. Po akademji odbyła się zabawa taneczna, któr przeciągnęła się do białego rana. Impreza powyższa miała nader podniosły charakter i wypadła pod każdym względem imponująco. Należy życzyć Makkabi jeszcze długich lat owocnej pracy i rozwoju w dziedzinie odrodzenia fizycznego młodzieży żydowskiej.

AKCJA NA RZECZ OFIAR PRZYTYKU. Pod przewodnictwem p. dra Kranza odbyła się onegdaj konferencja delegatów wszystkich miejscowych stowarzyszeń żydowskich, celem przeprowadzenia akcji na rzecz ofiar podczas ostatnich zajść w Przytyku. Z miejsca zdeklarowali poszczególni delegaci pewne kwoty imieniem swych stowarzyszeń na powyższy cel, a nadto postanowiono odwiedzić szereg firm miejscowych. Akcja ta zostanie niewątpliwie przychylnie przyjęta.

REPERTUAR KINA: Edison: — Czarne oczy.

KRONIKA Z RADOMIA

WKRÓTCE BUDŻETOWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Magistrat radomski ukończył pracę nad przygotowaniem preliminarza budżetowego na rok 1936-37.

Projekt preliminarza pozostaje pod znakiem oszczędności w wydatkach i uszczuplenia dochodów z podatków bezpośrednich, w myśl dekretów rządowych.

AKCJA PASCHALNA ODZWIERCIEDLA NĘDZĘ ŻYDOWSKIEGO RADOMIA. Wzorem lat ubiegłych przeprowadził obecny Tymczasowy Zarząd Gminy Wyznaniowej, akcję zaopatrywania ubogiej ludności żydowskiej w niezbędne środki żywności na okres świąt Pesach. W tym roku szczególnie daje się we znaki niepomiernie zwiększona liczba petentów.

Tymczasowy Zarząd Gminy wyasygnował kwotę powyżej 10.000 zł. na akcję paschalną. Macę otrzymało 1200 osób, a wsparcie pieniężne 150 osób.

Z KRZESZOWIC

Reorganizacja stowarzyszenia kobiet „Wizo" sjonistycznego w naszem miasteczku. Wizo zbiera się co piątek na których to zebraniach odbywają się pogadanki na temat sjonist. i odczyty historji żyd. Również w pracy dla KKL. Wizo bierze żywy udział. Niemniej ruchliwie pracuje stowarzyszenie Akiba we wszelkich dziedzinach czynność sjonst. Obydwa zebrania co wieczór, gdzie przez kilka godzin odbywają się pogadanki, nauka Tnachu, chumaszu i tp. — Z inicjatywy tow. Romana Weinhebera zostały na ostatniem posiedzeniu Komit. Lokaln. ściśle ustalone i przydzielone resorty pracy dla KKL. podatku part. K. H. Ezry chaluc. i Tarbutu, z której to czynności poszczególni referenci należycie się wywiązują. Jak to było do przewidzenia zawiązał się pomiędzy członkami naszych stowarzyszń a członkami tutejszej farmy niezwykle serdeczny stosunek. Odbywają się często wspólne zebrania i cała tutejsza ludność sjonistyczna darzy członków farmy prawdziwą braterską opieką.

W końcu należy z zadowoleniem stwierdzić, że hebraizacja odbywa się u nas w całej pełni. Niema prawie żadnego członka sjonist. od najmłodszych, któryby nie uczęszczał na lekcję hebrajskiego. Kursa języka hebrajskiego prowadzą bardzo umiejętnie tow. mgr. Ginsberg i tow. Renia Mahler, kierowniczka farmy. Nadto prowadzi drowa. Mayerowa bezpłatne kursa języka angielskiego.

—oOo—

Zjazdy Okręgowe stanowią przegląd pracy Komitetów Lokalnych

Po procesie Grzeszolskiego

Sosnowiec w kwietniu.

Kurtyna w sensacyjnym procesie trucicielskim, który przez 3 tygodnie fascynował całą Polskę zapadła. Zwyciężyła teza oskarżenia i Grzeszolski został uznany winnym zgładzenia swych dzieci zapomocą nieznanej bliżej trucizny-talu, oraz spowodowania choroby służącej Cabajówny.

Wyrok wydany na Grzeszolskiego nie zaskoczył nikogo. Ten, który śledził proces od pierwszej chwili, zdawał sobie sprawę, że chodzi o krańcową stawkę. Wolność — lub najwyższy wymiar kary. Nikt nie łudził się, że mogą znaleźć się okoliczności łagodzące dla człowieka, który przez całe tygodnie truł systematycznie swoje dzieci i patrzał obojętnie na nieludzkie ich męki dla niskich pobudek erotycznych. Ale mimo to, gdy jednak padły słowa „skazany na karę śmierci", wiele osób nie mogło ukryć wzruszenia.

Ostatni dzień rozprawy, w którym nastąpiły przemówienia stron, wywołał nienotowane dotychczas w Sosnowcu poruszenie. Musiano zarezerwować specjalne miejsca dla przybyłych z okolicy oraz z G. Śląska przedstawicieli sądownictwa i adwokatury. Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu p. Kordowski nie opuszczał ani na chwilę przygotowanego dlań, fotelu przysłuchując się dokładnie przemówieniom stron. A był to pojedynek nielada. Adw. Hofmokl-Ostrowski, który dał się poznać na rozprawie jako mistrz niespodzianek i fantazyjnych wniosków, natrafił na niebardzo miłą niespodziankę w osobie powoda cywilnego adw. Pawełka który też odniósł zwycięstwo na całej linji.

— Moi przedmówcy (prokuratorowie) badali chemję fizyczną — rozpoczął adw. Pawełek — ja zaś będę badał chemję duszy — i badania te były dla oskarżonego druzgocące. Powód cywilny adw. Pawełek wybudował swoje ciężkie oskarżenie na dokumencie dostarczonym... przez obronę i to z powodzeniem. W toku rozprawy bowiem adw. Ostrowski prosił sąd o dołączenie do akt sprawy 2 świadectw dziewictwa z roku 1932 i 1933, wystawionych Staciwińskiej przez lekarza miejskiego celem przekonania b. narzeczonego Liszczyka, że nie była kochanką Grzeszolskiego. Powód cywilny poraz pierwszy i ostatni nie był zgodny ze stanowiskiem prokuratora i przyłączył się do prośby przeciwnika o załączenie tych świadectw i to, można bez przesady twierdzić, stało się przyczyną zguby Grzeszolskiego.

— Gdyby Staciwińska nie opierała się Grzeszolskiemu — ciągnął adw. Pawełek — nie przyszłoby do tej tragedji. Silny mózg znalazł w końcu w postaci Staciwińskiej swego wampa. Staciwińska wiedziała — rozumował dalej powód cywilny — że Grzeszolski jest żonaty i dzieciaty. Staciwińska miała wówczas w garści studenta Liszczyka, kochającego się w niej bez pamięci. Staciwińska nie mogła oddać się Grzeszolskiemu, obawiając się utraty Liszczyka. Zeznania jej, że Liszczyka nie kochała i, że był jej obojętny, zbiły właśnie przedstawione przez nią świadectwa dziewictwa, wyrobione specjalnie dla Liszczyka już w 3 lata po zerwaniu z nią wskutek romansu z Grzeszolskim.

Jeszcze jeden argument obrony zgubił Grzeszolskiego. Według tłumaczenia się oskarżonego i zeznań Staciwińskiej, pobrali się oni wkrótce po śmierci dzieci (w 6 tygodni), aby zamknąć ludziom usta i dać sponiewieranej przez opinję Staciwińskiej satysfakcję moralną. Ta obrona też nie była bardzo fortunna. Grzeszolski, który chciał Staciwińską uratować od języków ludzkich i dać jej swoje nazwisko, przez rok czasu ukrywał przed ludźmi małżeństwo i nawet w 3 miesiące po ślubie, będąc już w ciąży Staciwińska pociągnęła Bugajów do odpowiedzialności karnej za oszczerstwo o jej stosunku z Grzeszolskim i przysięgała przed sądem, że jest dziewicą..

— Staciwińska była złym duchem Grzeszolskiego. Staciwińska była moralną sprawczynią jego nieszczęścia. Staciwińska przynagliła termin ślubu po śmierci dzieci obawiając się, że Grzeszolski pod wpływem wzburzonej opinji będzie chciał sprawę odwlec. Staciwińska tłumaczyła mu, że o zawartym związku małżeńskim nikt się prędko nie dowie ale — konludował mówca — dobrali się. Grzeszolski był wart Staciwińskiej, a Staciwińska była warta Grzeszolskiego.

Staciwińska podczas ogłoszenia wyroku na sali rozpraw nie była. CH. KIMMELMANN.

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

ARCHITEKT Adam Garde prowadzi biuro budowlane w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 12, m. 4. 5560g

BEZPŁATNIE fachowych porad udziela kosmetyczka w perfumerji „UNIKAT", — STAROWIŚLNA 17, tel. 182-39. Skład zaopatrzony jest w najnowsze zdobycze z dziedziny kosmetyki. Posiadamy również wody mineralne wyroby gumowe chemikalja, artykuły gospodarcze itp. CENY NISKIE. 8328kr

ALBUMÓW najtańsza wytwórnia, oraz wyrobów ZAKOPIAŃSKICH W. WOLFGANG KRAKÓW — STAROWIŚLNA 52, Telefon 163-88. 8454kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie Dietla 111, m. 7. 3787g

NAJLEPSZĄ FIGURĘ Pani osiągnie w WIEDEŃSKIM SALONIE GORSETÓW, Bobner, Jasna 8. 5470g

Interesy handlowe

ODDAM administrację nowego 4-piętrowego domu za wypłacenie mi zgóry czynszu rocznego wynoszącego Zł. 14.200. Zgłoszenia „Amortyzacja miesięczna" N. Dziennik. 8494kr

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 134-88. 4924g

Sprzedaż

KAWIARNIA i duża sala dancingowa wraz urządzeniem na sezon letni lub na cały rok do wydzierżawienia, ewent. cały budynek do sprzedania. — Zgłoszenia Krynica Zdrój, Skrytka pocztowa Nr. 65.

HARMONJE klawiszowe SAKSOFONY klarnety trąbki JAZZ-BANDOWE, bębny, czynele, STRUNY do RAKIET najtaniej Brachfeld, Kraków Poselska. 8792kr

DO NABYCIA auto osobowe (Steyer) w dobrym stanie. — Zgłoszenia: SŁAWKOWSKA 24, m. 18. 5561g

WYTWÓRNIA LAMP ELEKTRYCZNYCH Józefa Terleckiego, — Kraków, Łobzowska 11, Ceny fabryczne. 5453g

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe ogromny wybór. Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11 — Tel. 162-50. 8448kr

Lokale

OBSZERNE magazyny przy ul. Straszewskiego 2 nadające się ewentualnie na przemysł do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu. 8246kr

POSZUKUJĘ lokalu fabrycznego murowanego blisko rzeki 800 m. kw. — 100 m. kw. na Podhalu. Zgłosz „Podhale" N. Dziennik. 5563g

FLORJAŃSKA 25 — biuro lub mieszkanie komfortowe 5 pokoi, kuchnia. 7495kr

4-POKOJOWE komfortowe mieszkanie I piętro do wynajęcia. Wiadomość Dwernickiego 4, dozorca. — 5202g

Zdrojowiska

ZAKOPANE znany komfortowy pensjonat „Jurand" Chałubińskiego poleca na święta „PESACH" pokoje z pełnem utrzymaniem po cenach przystępnych, hotelowo od 2 zł. dla wycieczek ceny bardzo niskie. 5454g

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANE KURSY ZAWODOWE dają wykształcenie mistrzowskie w kroju modelowaniu i szyciu, krój angielski i francuski, damski i dziecinny. Wpisy i informacje Kraków, Felicjanek 1, m. 7. tel. 174-55. 8491kr

KURS systemu niemieckiej stenografji Deutsche Kurzschrift. Pierwsza lekcja bezpłatna. Prof. Blaustein. Dietla 7, m. 7. 5524g

STENOGRAFJI NIEMIECKIEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFJA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8, I. p. m. 7. tel. 109.97..

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK trzy.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Posad poszukuj:

PLISOWANIE wszelkiego rodzaju tanio szybko Miodowa 20/7. 5050g

BIEGŁA maszynistka polsko - niemiecka obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia Kraków, poste-restante MINERWA.

HAFTUJĘ, szyję bieliznę szycie bluzek pyjam, szlafroków. — Stockowa, J. Dietla 50/II.. 5217g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI, kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29. Tel. 120-44 8103kr

Na kolonję wakacyjną

15 minut od Rabki wynajmę *bardzo korzystnie* willę o *10 dużych pokojach słonecznych* na parterze *z kompletnem urządzeniem*, olbrzymią kuchnią, dużą werandą, (może pomieścić 40 osób) specjalny pokój-umywalnia, studzienka w przedpokoju, 2-morgowa polana na gry i zabawy, duży ogród kwiatowy, garaż, położenie doskonałe, blisko rzeki i lasów, stacja kolejowa na miejscu. Zgłoszenia pod „Wszelkie Wygody" do Adm. Nowego Dziennika. 8348kr

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25 — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana